Nr 231. Kraków, Wtorek 19 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, — numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Walka wyborcza w zaborze pruskim.

W miarę zbliżania się terminu wyborów do Sejmu pruskiego, agitacya wyborcza w zaborze pruskim ożywia się coraz bardziej. Niemal codziennie odbywają się w poszczególnych powiatach wiece i zgromadzenia przedwyborcze, na których byli posłowie wygłaszają sprawozdania ze swej działalności w ubiegłej kadencyi, a komitety po udzieleniu odpowiednich informacyj co do akcyi wyborczej, proponują nowych kandydatów na posłów. Na ogół biorąc mają zgromadzenia te przebieg spokojny. W społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego dziś już właściwie nie ma stronnictw, któreby opierały się na odmiennych programach. Ucisk, który w równej mierze i grozie daje się we znaki wszystkim stanom, warstwom, zawodom i grupom interesów — zmusza je wszystkie do zeszeregowania się w jeden obóz, w jedno wielkie stronnictwo o jednym wspólnym programie, którego treścią jest wyłącznie obrona zagrożonego bytu narodowego. Jeżeli w tym jednolitym, ściśle z sobą zwartym obozie narodowym zachodzą jeszcze różnice zdań, to dotyczą one jedynie kwestyj taktycznych i sposobów obrony. Ale i te różnice zacierają się coraz bardziej, ponieważ olbrzymia przewaga wroga i cały system jego naporu niewiele tylko polskiemu społeczeństwu tamtejszemu pozostawia dróg i środków odpornych.

To też na wiecach i zgromadzeniach publicznych w zaborze pruskim spotyka się zawsze i wszędzie przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, począwszy od ubogiego robotnika do najmożniejszego arystokraty. Wszyscy radzą wspólnie i wspólnie głosują, ponieważ atoli z natury rzeczy sfery ludowe, jako najliczniejsze w społeczeństwie, najliczniej też są reprezentowane na takich zgromadzeniach, one też w głosowaniu czy to nad kandydatami, czy też nad innemi kwestyami rozstrzygają o wszystkiem. I to właśnie nadaje społeczeństwu tamtejszemu i całej akcyi narodowej w zaborze pruskim charakter nawskroś demokratyczny, jakiego niema jeszcze w takich rozmiarach w obu innych zaborach. Ziemiaństwo i inteligencya miejska o tyle tylko mogą oddziaływać na bieg spraw na wiecach, o ile zdobyły sobie osobiste niejako wpływy na masy. Lecz ponieważ masy te są już politycznie bardzo wyszkolone, przejęte gorącem poczuciem narodowem, a również dobro ogółu stawiają ponad klasowe swoje interesy, rzadko tylko wydarzają się ostrzejsze jakie starcia na tle społecznem lub politycznem.

Widzimy to właśnie w obecnej agitacyi wyborczej. Ogół społeczeństwa nie był w równy sposób zadowolony z działalności wszystkich poprzednich swoich reprezentantów na arenie „sejmowej“ w Berlinie. Jeden z nich zwłaszcza, poseł dr Dziembowski, naraził się nawet niefortunnem swojem wystąpieniem przy obradach nad ustawą wywłaszczającą w komisyi sejmowej, na ostrą krytykę prasy ludowej i większości społeczeństwa. Mimo to, jak się zdaje, znów wróci do Berlina jako poseł. Na onegdajszem wiecu przedwyborczym w mieście Kościanie, gdzie zdawał sprawę, taka przeciwko niemu zerwała się burza, że z trudem tylko mógł się doprosić głosu. Liczni mowcy z łona wiecu nie szczędzili mu też ostrych wymówek i zarzutów, — wkońcu atoli to samo zgromadzenie zgodziło się na ponowne postawienie jego kandydatury. Zadecydował o tem wzgląd na wielkie zdolności parlamentarne dra Dziembowskiego. Jest to jeden z najwytrawniejszych politycznych prawników Księstwa i może najlepszy mowca w Kole Polskiem i jako taki bardzo w Kole pożądany. Dla tych przymiotów przebaczono mu błąd popełniony, w nadziei, że gdy zastosuje się do tak wyraźnie objawionej mu teraz woli wyborców, może być jeszcze użyteczny dla społeczeństwa polskiego w Berlinie.

Z trzynastu dotychczasowych polskich posłów sejmowych co najmniej też jedenastu otrzyma teraz ponownie mandaty. Dwóch tylko usunęło się od dalszego kandydowania dla nadmiaru zajęć zawodowych. — Kto na ich miejsce wstąpi, dotychczas jeszcze nie wiadomo, ponieważ lista kandydatów nie jest jeszcze ustalona.

Co do szans tej walki wyborczej, to nie ulega już wątpliwości, że dzięki Ślązakom Koło sejmowe wróci do Berlina w zwiększonej liczbie, że mimo nowych ciosów zasiądzie w Sejmie co najmniej o dwóch posłów więcej, niż było ich w ubiegłej kadencyi. Jeśli zaś stronnictwo centrum dotrzyma zawartego z polską stroną kompromisu, może powiedzie się odzyskać jeszcze dwa lub trzy dawniej stracone mandaty w Prusach Zachodnich i podnieść liczbę sejmowych posłów polskich z 13 na 17 lub 18. — Kompromis ten zawarło naczelne kierownictwo tej partyi i wydało hasło, aby centrowi wyborcy wszędzie popierali kandydatów polskich. Że na Śląsku kompromis ten przetrwa ogniową próbę walki wyborczej, to uważać już można za rzecz pewną. W Prusach Zachodnich natomiast na to jeszcze liczyć nie można. Tam i do sfer niemiecko-katolickich wtargnął już potężnie duch hakaty, więc tam też może wyborcy centrowi nie usłuchają komendy naczelnej swojej partyjnej władzy. Lecz chociażby tam nadzieje, opierane na tym kompromisie zawieść miały, Koło polskie jednak będzie silniejsze, niż było dotychczas, a to nowym stanie się dowodem, że społeczeństwo polskie w zaborze pruskim bynajmniej nie myśli o kapitulacyi nawet wobec tak srogich ciosów, jakie teraz w nie uderzyły.

Po procesie Sienkiewicza.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 18 maja.

Sienkiewicza zasądzono. W tej samej brzydkiej i ponurej sali, w której kilka miesięcy temu stanęli studenci ruscy, oskarżeni o gwałty, popełnione w uniwersytecie lwowskim, zebrali się dziś przysięgli wiedeńscy, rękodzielnicy i drobni handlarze, dla sądzenia Henryka Sienkiewicza, oskarżonego przez tych samych studentów o obrazę honoru. Choroba uniemożliwiła Sienkiewiczowi osobiste stawienie się, ale ostatecznie dobrze się stało, że rozprawę przeprowadzono przynajmniej w nieobecności wielkiego pisarza. Byłoby rzeczywiście przykro widzieć Sienkiewicza, prowokowanego przez goniącego za reklamą dra Rodego i pp. Nazaruka i towarzyszy.

Dla każdego, śledzącego za tokiem rozprawy, było odrazu widocznem, że się skończy zasądzeniem oskarżonego. Ze strony polskiej popełniono po raz nie wiem już który ten sam błąd, co zwykle: wierząc w dobrą sprawę, zlekceważono ją. Sienkiewicz przekonany o swoich dobrych zamiarach, przyjął proces, chociaż jako obcy poddany, nie mieszkający w Austryi, nie mógł być do tego zmuszony. Chciał nawet do ostatniego dnia osobiście udać się do Wiednia i przedstawić przysięgłym stan rzeczy. Oczywiście, mieszkając w Warszawie, nie mógł naocznie stwierdzić, czy i którzy studenci mimo „głodówki“ spożywali befsztyki i pili wino. Każdy zrozumie, że mógł tylko polegać na doniesieniach pism codziennych. Owa słynna „głodówka“ odbyła się w lutym, Sienkiewicz napisał swój artykuł w „Die Zeit“ w parę miesięcy później. Rusini mieli więc dosyć czasu i sposobności, aby pociągnąć do odpowiedzialności te pisma, które nie wierzyły w ścisłe dotrzymanie i przeprowadzenie „głodówki“. To się nie stało, mógł zatem Sienkiewicz sądzić, że wiadomości są prawdziwe. Nie przypuszczał tylko, żeby za powtórzenie mimochodem tych doniesień mógł być sądzony.

Ale i wszyscy inni, przekonani o słuszności Sienkiewicza zlekceważyli proces, co więcej, nie interesowali się nim wcale. Rzut oka na salę rozpraw potwierdził to dziwne zjawisko. Któż był obecnym? Sami Rusini. Przeszło 100 studentów ruskich, kilkanaście Rusinek, posłowie ruscy z p. drem Oleśnickim na czele, poseł dr Okuniewski na ławie oskarżycieli, — z Polaków zaś nikt, literalnie nikt na rozprawę nie przybył, co istotnie przykre sprawiało wrażenie. Pełne godności i logiki przemówienie prof. Rosenblatta i piękne słowa dra Rabenlechnera byłyby niezawodnie silniejsze wywarły wrażenie, gdyby nie była panowała tak strasznie zimna, nieznośna atmosfera ruska w ponurej sali rozpraw wiedeńskiego sądu. Ta atmosfera rozzuchwaliła p. Rodegó, który był wyłącznie między swoimi i mówił do swoich. Miał sąd i audytoryum za sobą.

Mimo to werdykt przysięgłych nie czyni bynajmniej ujmy Sienkiewiczowi. — Pytanie, czy „na podstawie zmyślonych faktów obraził skarżycieli“, przysięgli zaprzeczyli 10 głosami, potwierdzili zaś tylko pytanie, czy obraził studentów ruskich przez „wydanie ich na pośmiewisko“. — Nie chodzi też o fakt zasądzenia. Sienkiewicz spełnił swój obowiązek, odpierając oszczerstwa Björnsona. Że się nie chciał wdawać w procesy, dowodzi fakt, że nie podejmował wcale przeprowadzenia dowodu prawdy i nie wdawał się nawet w krytykę zeznań i świadków ruskich. Lekarz więzienny lwowski, dr Lukas, zeznał n. p., że zbadał 18 studentów, a było aresztowanych około 80, którzy „solidarnie głodowali“. U sześciu studentów, jak twierdzi, skonstatował ogólne osłabienie, pochodzące z głodu, ale między nimi nie znajduje się, rzecz dziwna, żaden z „obrażonych“, żaden z tych, co skarżyli Sienkiewicza. Co się zaś stało z innymi 60 „głodującymi“ studentami, p. dr Lukas nie opowiada, ani też ze strony ruskiej żadnego nie prowadzono dowodu. Gdyby więc Sienkiewicz chciał był prowadzić proces, kto wie, jak sprawa byłaby się skończyła.

Tem przykrzej musi każdego dotknąć dziwna obojętność Polaków wobec procesu, obojętność, która może odstraszyć na przyszłość niejednego od wszelkiej gorętszej inicyatywy. Po jednej stronie widzimy najruchliwszą agitacye w prasie zagranicznej, widzimy nawet gwałty i mordy, groźby w parlamencie, jak niedawno Petryckiego i w sali sądowej, jak dzisiaj Nazaruka, — po drugiej ospałość i obojętność, jakby zmęczenie i znużenie i wstręt do narzuconej walki. W tem leży największe niebezpieczeństwo. Jeżeli wyrok, zasądzający Sienkiewicza wyleczy społeczeństwo polskie z apatyi, nie będzie może zbyt drogo okupiony.

Sz.

Dodatkowo telefonuje nam dzisiaj z Wiednia nasz korespondent:

Podczas wywodów obrońcy Sienkiewicza prof. Rosenblatta, przyszło do starcia z adwokatem Rusinów d-rem Rodem, z następujących przyczyn:

W ciągu dnia ze strony ruskiej zaproponowano prof. Rosenblattowi ugodę pod naciskiem, że Sienkiewicz oświadczy, iż żałuje, że umieścił w „Zeit“ artykuł i ubolewa z tego powodu. Prof. Rosenblatt na wyrażenie żalu i ubolewania zgodzić się nie chciał.

W ciągu pertraktacyj wystąpił dr Rode z żądaniem zwrotu kosztów, a potem podczas dalszej rozprawy zaprzeczył jakoby tego żądał. Wtedy prof. Rosenblatt zawołał:

— Jeżeli pan temu zaprzecza, to jest to kłamstwem.

Dr Rode odpowiedział, że kosztów nie żądał dla siebie, ale chce je przeznaczyć na cele dobroczynne.

W kołach polskich wywołał zdziwienie fakt, że przewodniczący w procesie przeciw Sienkiewiczowi, nie przywołał ani dra Rodego, ani oskarżyciela Nazaruka do porządku, gdy w przemówieniach swoich napadali na sądy galicyjskie.

Dyskusya budżetowa w Dumie.

Następnego dnia dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał w Dumie głos towarzysz ministra tego resortu Makarow, aby w imieniu rządu odpowiedzieć na zarzuty, podniesione w ciągu dyskusyi przeciw panującemu systemowi administracyi. W mowie swej poświęcił Makarow dłuższy ustęp na polemikę z wywodami p. Dmowskiego. Ustęp ten streścimy obszerniej

Makarow w kwestyi polskiej.

Najpierw polemizuje Makarow z prezesem Koła polskiego o to, jakoby wprowadzenie stanu wojennego nastąpiło jedynie na podstawie kłamliwych i bezzasadnych plotek o dążeniu społeczeństwa polskiego do oderwania się od Rosyi w drodze zbrojnego powstania i mówi:

„Przeczytam panom niektóre dane o wypadkach, które poprzedziły ogłoszenie stanu wojennego w Królestwie. (Głosy z lewicy: „Z jakich źródeł?“) Z oficyalnych. Otóż przedewszystkiem muszę panom powiedzieć, że dla wyjaśnienia działalności nacyonalistów (partyi narodowo-demokratycznej) urządzano w Warszawie i w innych miastach liczne zjazdy i zgromadzenia. — Rezolucye, na nich uchwalane, streszczały się głównie w tem, aby niezwłocznie i gwałtownie wyrugować język rosyjski z całego życia krajowego, a nawet z pewnych instytucyj rządowych i w ten sposób zmusić rosyjskich urzędników do opuszczenia Królestwa Polskiego. W Warszawie i innych ośrodkach kraju, na zjazdach nauczycieli szkół elementarnych (wiejskich i miejskich) postanowiono udzielać naukę tylko w języku polskim, a język rosyjski Na odbytem w Warszawie zebraniu adwokatów, ich pomocników i Polaków, służących w sądach, uchwalono dążyć do polonizacyi sądów przez wprowadzenie do procedury polskiego języka i zastąpienie rosyjskich sędziów polskimi. Co do gminnych sądów, to postanowienie to zaczęło wielu sędziów już wykonywać, którzy już to pojedynczo, już to zbiorowo oświadczali ludności, że od dziś będą całe postępowanie sądowe prowadzić tylko po polsku.

„Dnia 17 grudnia 1905 nacyonaliści pod pozorem zgromadzenia dla omówienia zupełnie innej kwestyi, urządzili w Warszawie zjazd, na który z rozmaitych gubernij kraju sprowadzili przeszło 1500 ludzi. W uchwalonej na tym zjeździe rezolucyi wyrażono między innemi postanowienie, że jeszcze przed uzyskaniem autonomii potrzeba natychmiast wprowadzić polski język, jako urzędowy we wszystkich szkołach, w sądzie i w innych instytucyach, i że naród polski przez usta swoich przedstawicieli na zjeździe włościan Królestwa Polskiego potwierdza swoje przywiązanie do wiary katolickiej i do „ojczyzny polskiej“. Oto, co spowodowało ogłoszenie stanu wojennego. Sądzę, że te fakty są dostateczną odpowiedzią na zarzut, że nienzasadnione jest przypuszczenie, iż polscy narodowcy dążą do oderwania się od Rosyi“.

Następny z kolei długi ustęp swej mowy poświęcił Makarow na wykazanie fatalnych skutków przedwczesnego zniesienia stanu wojennego w Królestwie, przytaczając przy tem długi szereg wypadków ograbienia kas gminnych i składów wódki w guberni suwalskiej, które zaszły w czasie, między jednym stanem wojennym a drugim.

Odpowiedź prezesa Dmowskiego.

Po towarzyszu ministra spraw wewnętrznych Makarowie toczyła się jeszcze dalej długa dyskusya, w ciągu której wielu mówców poruszyło mimochodem sprawę polską, wypowiadając o niej rozmaite opinie, zgodne z ich wierzeniami politycznemi. Także posłowie polscy z Litwy zabierali głos w rozmaitych szczególnych sprawach, ale sumaryczną odpowiedź na wszystko, co w ciągu trzydniowej dyskusyi powiedziano w sprawie polskiej ze strony rządu i stronnictw rosyjskich, dał znowu prezes Dmowski, który jako jeden z mówców generalnych „contra“ przemawiał przy końcu dyskusyi.

„Jednem z największych nieszczęść rosyjskiego życia państwowego — zaczął mowca — było i jest utożsamienie przeciwnika rządu z wrogiem państwa. Wszak można być wrogiem państwa, nawet wrogiem zewnętrznym (aluzya do Prus), popierać jednak rząd, pewien system rządów. Historya upadku Polski jest tego dowodem najlepszym. Z drugiej strony może być nieprzejednanym wrogiem rządu i jednocześnie być przywiązanym do państwa. Zdaniem mowcy, wice-minister w stosunku do Polaków nie odróżnił postępowania antirządowego od antipaństwowego. Twierdzenie, że Polacy chcą oderwać Polskę od Rosyi jest fikcyą“.

„Wypadki, które przytaczał p. wice-minister, dowodzą jedynie, że Polacy są przeciwnikami rządu, niczego więcej. Powiedziano tutaj, że Polacy pragną „siłą wyrugować język rosyjski“ z kraju; można jednak powiedzieć, że Polacy pragną jedynie przywrócenia języka polskiego, który wyrugowano przed 40 laty, i to tembardziej, że wypędzenie języka, wypędzenie Polaków z zarządu krajem, doprowadziło do tego, co panom miałem zaszczyt wyłożyć. Nieprawdą również jest, jakoby Polacy pragnęli usunąć całkiem jęz. rosyjski, jako przedmiot wykładu w szkołach. Tego nie było, i rozumieć tu należy tylko żądanie, aby nauczanie początkowe, kiedy dziecko nie rozumie jęz. rosyjskiego, było prowadzone w jęz. ojczystym. Tego wymaga pedagogika. Jeżeli zjazd przedstawicieli gmin oświadczył się za przywiązaniem do wiary swej i ojczyzny, to jest to bynajmniej nie smutnym, lecz dodatnim objawem, było to bowiem rękojmią, że włościaństwo polskie nie będzie rozbijało, paliło i rabowało dworów. Przywiązanie do ideałów narodowych, do religii — jest dziedziną nie polityczną, lecz moralną. Sferę tę rząd powinien pozostawić w spokoju. Jeżeli Polacy są przwiązani do swej wiary, do swej ojczyzny, jeżeli nawet pielęgnują w swych piersiach ideał Polski niepodległej w przyszłości, to nie trzeba sądzić, że przeszkadza im to być dobrymi obywatelami państwa rosyjskiego, dążyć do jego wzmocnienia“.

Polemizując z konserwatystą hr. Bobrińskim, który twierdził, że Polacy idą w ogonie partyi kadeckiej, p. Dmowski stwierdza, że Polaków w Dumie nie obchodzą stronnictwa, lecz te lub inne dążności i postępki; dlatego nie wiążą się z ludźmi, czego przykładów możnaby przytoczyć niemało. „Żądamy, aby szanowano naszą narodowość i jej godność, aby patrzono na sprawę polską nie ze stanowiska polskiego, lecz ze stanowiska narodu i państwa rosyjskiego, lecz nie ze stanowiska interesów rosyjskich urzędników kresowych; i jeżeli Polacy znajdują takich ludzi więcej wśród opozycyi, to nie ich w tem wina. Następnie hr. Bobrinskij posądza Polaków o hasło: „Autonomia, albo nic“. Nikt z Polaków tego nie powiedział. Mowca przypomina o stanie bez wyjścia, do jakiego doszły władze w swem zarządzeniu Królestwem. Jeżeli ktokolwiek zaproponuje nam reformy, to Polacy przyjmą je tylko wówczas, gdy [illegible]teczność. Jeżeli przeciwnicy autonomii twierdzą, że będzie ona szkodliwa, to niech powiedzą, jakie inne reformy zamierzają w Królestwie wprowadzić. Niech powiedzą to głośno, i Polacy niewątpliwie pójdą z nimi pracować. — Polacy godzą się na wszelką reformę, zdążającą do polepszenia stanu Królestwa; przyznają, że reformy należy wprowadzić stopniowo, lecz nie mogą popierać tego, co ich zdaniem sprawy nie rozstrzyga“.

Mowca podkreśla z uznaniem słowa hr. Uwarowa, że sprawę polską należy starać się rozwiązać ze stanowiska interesów państwa i jego korzyści. — Hr. Uwarow powiedział: „Gotowi jesteśmy dać wam to, co sami posiadamy“. Jest to dość nieokreślony frazes, to też mowca pyta się hr. Uwarowa, jako przedstawiciela najliczniejszego w Dumie stronnictwa, „czy październikowcy mogą dać Polakom na przykład możność wychowania swych dzieci przez ludzi z tego samego, co one środowiska? Czy zgodzą się wypędzić z kraju ten personal nauczycielski, który naprawdę tylko demoralizuje młodzież? Czy mogą nam dać sąd taki, jaki posiadają Rosyanie, sąd, który rozumie ich życie i ich pojęcie o ustawie? Czy mogą nam dać przedstawicieli władzy, którychbyśmy mogli uznawać za swych braci? Tymczasem frazes hr. Uwarowa można zrozumieć i w ten sposób: posiadamy nauczyciela rosyjskiego, damy go Polakom również, i t. d. we wszystkiem“. Ustęp końcowy swej mowy p. Dmowski poświęcił p. Aleksiejewowi, który „bada, co, gdzie i do kogo“, p. Dmowski mówił w Warszawie.

Cała ta trzydniowa dyskusya skończyła się naturalnie uchwaleniem wniosku komisyi. Wypowiedziane w ciągu dyskusyi postulaty nie zostały przyobleczone w formę żądań Dumy do rządu, a wszystkie rezolucye, proponowane przez stronnictwa opozycyjne, w których wyrażono desyderaty takie, jak zniesienie stanu wojennego, reformę cenzury, ograniczenie wydatków dyskrecyonalnych, reformę administracyi i t. p. zostały przez większość Dumy odrzucone.

Wielki cyklon gradowy.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Tarnopol, 18 maja 1908.

W nocy z soboty na niedzielę szalał w całej południowo-zachodniej części powiatu tarnopolskiego, od Kozłowa począwszy aż po Skałat, orkan połączony z niezwykle silną tuczą gradową, który wyrządził olbrzymie szkody, nie tylko niszcząc plony na polu, ale bardzo wiele budynków mieszkalnych i gospodarskich, dwa kościoły, mnóstwo uli pszczelnych, płotów i drzew owocowych, oraz przydrożnych, które leżą wyrwane z korzeniami. Huragan nie darował nawet kamieniom przydrożnym, oznaczającym kilometry i pomnikom, oraz krzyżom kamiennym, wywracając je.

Okropny, od 100 lat niepamiętny, obraz zniszczenia przedstawia cała okolica. Szkoda, o ile w przybliżeniu da się obliczyć, przedstawia wartość kilkuset tysięcy koron. Oprócz tej klęski wylały niektóre strumyki, jak n. p. w Berezowicy Wielkiej pod Tarnopolem i zniszczyły dwie stodoły i jeden dom.

Wyjeżdżając z Tarnopola ku Janówce, widać wokół na polach zupełnie zbitą gradem oziminę. Koło samej wsi pełno na drodze słomy, snopków i odłamków drzewa. We wsi, jak się dowiaduję, jest kilka dachów zerwanych, nadwerężonych kilka słabszych budynków i kilka drzew połamanych lub wyrwanych zupełnie prawidłowo z korzeniami. Ale spieszymy ku Poczapińcom, które nawiedziła obok Zabojek i Chodaczkowa Wielkiego, najstraszniejsza klęska.

Pola zamiast zielenią, pokryte błyszczą ku słońcu kałużami, parującem jeszcze błotem, a gdzieniegdzie płyną strumyki. Wody dostarcza gruba warstwa ziarn gradowych, które dochodziły do wielkości kurzego jaja. Grad padał zaledwie kilkanaście minut, a mimo to tak wielkiego spustoszenia dokonał. — W niektórych miejscach gdzie posadzono kartofle, wyrzucił je grad na wierzch, zaś woda zniosła je na kupę po dolinach. Zagiębienia pól zmieniły się w moczarzyska, pola przy gościńcu zasypane kamieniami i szutrem przerzuconym przez wicher z drogi. Drzewa przydrożne z połamanemi gałęziami, lub całkowicie wywrócone, z korą odartą.

Najwięcej ucierpiały wsie Poczapińce i Zabojki, a jak w ostatniej chwili się dowiaduję, także Seredyńce i Draganówka. Mniejsze szkody, t. j., gdzie tylko po kilka budynków zburzył orkan, miały miejsce we wsiach Bucniów, Berezowica Wielka, Myszkowice, Chodaczków Wielki, Helenówka i Ostrów.

W Poczapińcach wicher połamał mnóstwo drzew przydrożnych, które wyrywał z korzeniami. Owocowe drzewa tworzą w sadach stosy odartych konarów i gałęzi. Sad naczelnika gminy, Stanisława Kisielewskiego, nie ostał się wichurze, tak samo i ogrody innych włościan. Znaczne są straty w budynkach. Budynek gminny, przy drodze stojący, został wprost z podstawy zmieciony, a blachę z dachu rozniósł wicher daleko po okolicznych polach. — Z domu, w którym się mieści kancelarya gminna, wyrwane dachówki znaleziono, w niedzielę rano porozrzucane na przestrzeni kilkuset metrów, wokoło zniszczoną też została wieżyczka na budynku szkolnym. W Poczapińcach zniszczył żywiołowy wicher dwadzieścia kilka stodół i porozrzucał zapasy po całej wsi. Ciężkie straty ponoszą włościanie Tomasz Rydz, Jan Zator i Karol Piniakowski, [illegible]

Korespondentowi naszemu opowiadano o wypadku, jaki zaszedł w czasie burzy w Paczapińcach. Włościanin Jan Zator wiózł z Hłuboczka Wielkiego robotników i gdy wjechał na pagórek koło wsi, wicher wywrócił dwa wozy. Pięciu robotników doznało ciężkich uszkodzeń ciała a wozy rozerwane zostały na drobne części, które znaleziono w odległej o dwa kilometry wsi.

Cały zapas zboża w ilości kilkunastu kop utracił Iwan Murmyło, z chwilą bowiem gdy padła w gruzy stodoła, wicher rozniósł zboże po drodze. Znaczne straty ponoszą włościanie Jan Tarnawski, Wojciech Kowalski i Piotr Demko. Młyn gminny doznał też wielkich uszkodzeń, woda zerwała śluzy, zalała komory a wicher nadwyrężył dach. Wszystkie we wsi budynki zostały mniej lub więcej uszkodzone.

W sąsiedniej Draganówce obalił orkan dach blaszany na kościele. Płyty blaszane skłębiły się i opadły. Stare lipy przy kościele wyrwane z korzeniami.

Widok pól poczapinieckich sprawia przykre, wprost przygnębiające wrażenie. Włościanie ze łzami w oczach obchodzili pola i patrzyli na straty, które w niwecz obróciły ich nadzieje. Klęski wprost nieobliczalne, oziminy zniszczone, pola zamulone, orka przygotowana pod hreczkę stracona.

Przygnębiający obraz zniszczenia przedstawia folwark Kowalówka koło Poczapiniec. W pierwszej chwili gdy nadciągnęła burza uderzył piorun w dwór, zniszczył dach i wybił dwa okna, dach blaszany odarty z krokwi opadł na ziemię a płyty blaszane porzucone na gościńcu ktoś zabrał. Sufity w dworze zapadły się, na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Obszerna, nowa stodoła przed rokiem wystawiona została w strzępy rozniesioną przez wirującą trąbę powietrzną, sprzęty gospodarskie i narzędzia rolnicze zostały uszkodzone, na gorzelni i wołowni i stelmaszni dach zerwany. Gościniec koło folwarku na znacznej przestrzeni zarzucony słomą ze zwalonych stodół folwarcznych.

Jedziemy ku Zabojkom. Pola zniszczone, drzewa obalone, jedna wielka, nad wyraz smutna ruina. W Zabojkach kilkanaście stodół poszło w gruzy a najwięcej ucierpiał budynek szkolny, z którego wichry zniosły wielki blachą kryty dach wraz z krokwiami i przerzuciły go przez gościniec na drugą stronę pola. Budynek szkolny zniszczony, sufity opadły, woda przecieka do izb szkolnych. Dzwonica cerkwi też uszkodzona.

Droga w kierunku Chodaczkowa Wielkiego przedstawia jedną wielką zniszczoną i zamuloną przestrzeń. Grad wytłukł zboże, po polach szerokie bruzdy, w zagłębiach leżą naniesione ziemniaki. W Chodaczkowie Wielkim ofiarą burzy padł 14-letni chłopak Piotr Sambor, we dworze zatrudniony. Wieczorem przypędził bydło do stajen, a sam stanął pod ścianą, chcąc, jak zwykle, przeczekać burzę. Lecz orkan powalił w jednej chwili cały budynek, a spadająca ściana przygniotła na śmierć nieszczęśliwego parobka. W Seredynkach zwalił huragan 20 stodół i poroznosił zboże po polach. W Berezowicy Wielkiej wylała rzeczka z powodu nawalnych deszczów, porywając ze sobą sprzęty gospodarskie i drzewo. Rozerwała woda dwie stodoły i jeden

dom mieszkalny. W Myszkowicach, Bucniowie, Toustoługu, Józefówce, Skałacie, Bohatkowcach zbił grad oziminę, oprócz tego pozrywał huragan kilkanaście dachów. W Berezowicy zniszczył huragan domy Michała Świckiego, Michała Łuczkowa i Oleny Życzyńskiej. W Helenkowie zwaliła burza we dworze stajnię, wartości 2300 koron.

W niedzielę objeżdżał starosta tarnopolski p. Zawadzki kilka wsi, chcąc się naocznie przekonać o rozmiarach klęski. Ludność jest ogromnie przygnębiona i ze łzami w oczach obchodzi poniszczone pola. Prawie nikt z włościan nie ubezpieczał się od gradu, nie spodziewając się tak wczesnej tuczy. Także właściciele dóbr poniosą ogromne szkody, bo nie byli ubezpieczeni.

Potrzeba rychłej i doraźnej pomocy ze strony rządu. Petycye wysyłają gminy do posła Zamorskiego, zaś obecnie zbiera starostwo potrzebne daty o rozmiarach szkody. Cyfry jednak będą mogły być w najbliższych dniach ustalone, bo dopiero dochodzą wieści z dalszych okolic o skutkach ostatniego huraganu.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Dzisiaj o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa przy ulicy Basztowej rozpoczęły się obrady dorocznego walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Obrady poprzedzone zostały nabożeństwem żałobnem za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, odprawionem w kościele św. Floryana staraniem Rady nadzorczej Towarzystwa. Na nabożeństwo, odprawione przez ks. kan. Kulinowskiego, przybyli: członkowie Rady nadzorczej i dyrekcyi Tow., delegaci zjazdu, oraz urzędnicy Towarzystwa.

Po nabożeństwie, o godz. 10 rano zgromadzeni udali się do sali obrad, gdzie po skonstatowaniu kompletu prezes Towarzystwa p. Męciński zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem.

Na wstępie mowca poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Andrzejowi hr. Potockiemu, który był w ostatnich latach członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa, podnosząc wybitne zasługi, jakie tak tragicznie zmarły namiestnik położył dla Towarzystwa na każdem polu swej obywatelskiej i urzędniczej działalności.

Pojmiecie panowie — mówił prezes Męciński — że nie chcę dotykać strony politycznej, muszę jednak nadmienić, że i pod tym względem ś. p. Andrzej hr. Potocki był przykładem dla tych, których Opatrzność zrobiła panami wielkiej fortuny i historycznego nazwiska. Był przykładem, że na każdem stanowisku, mogąc prowadzić życie świetne i zupełnie niezależne, trzeba pracować dla kraju, trzeba mu poświęcić i spokój codziennego życia i zaniedbanie własnych interesów, a szczególnie i stosunków rodzinnych; był tym przykładem pracowitym i uczciwym, to też kraj cały z boleścią i żalem dowiedział się o morderczej katastrofie.

Jeżeli wszyscy odczuli głęboko tę stratę, to my w Towarzystwie ubezpieczeń odczuliśmy ją tem więcej, bo był gorliwym członkiem naszego Towarzystwa i długi szereg lat pracował w Radzie nadzorczej.

Rada nadzorcza postanowiła, żeby wobec zawiązania komitetu we Lwowie, który ma się zająć pomnikiem żywym i martwym dla ś. p. hr. Andrzeja Potockiego i Towarzystwo nasze przyłączyło się do pomnożenia funduszów tego komitetu i nie wątpię ani na chwilę, że zarządzenie to Rady nadzorczej uznacie wszyscy panowie za wskazane i odpowiedne.

[illegible] wiczowi i ś. p. Janowi Kwiatkowskiemu, delegatowi m. Krakowa.

Przemówienia prezesa Męcińskiego wysłuchali zebrani na znak czci i żałoby stojąco, co zapisane zostało w protokóle.

Następnie przystąpiono do formalnych obrad, przyczem prezes przedstawił zgromadzonym komisarza rządowego, p. Władysława Mięsowicza.

Na wniosek pp. Cieńskiego i Dydyńskiego, zgodny z projektem Rady nadzorczej, zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło w najkrótszym czasie poświęcić jedną z tablic pamiątkowych pamięci ś. p. Andrzeja Potockiego i zawiesić jego portret w sali posiedzeń.

Przechodząc do spraw Towarzystwa, zaznaczył prezes p. Męciński, że rok ubiegły w działalności Towarzystwa zaliczyć należy do pomyślnych, mimo silnej konkurencyi obcych Towarzystw. Jest usiłowaniem Rady nadzorczej i dyrekcyi, by nie ustawać w pracy nad rozwojem Towarzystwa i jeżeli są jakie błędy, by błędów takich na przyszłość unikać. Zgodnie ze sprawozdaniem cyfrowem (zamieszczonem we wczorajszej „N. Reformie"), w każdym dziale mowca daje ogólny obraz gospodarki Towarzystwa.

Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej, co do wyników rachunkowych z ostatniego roku administracyjnego w dziale ogniowym przedstawił członek Rady nadzorczej, p. Urbański, zaznaczając, że dział ogniowy w roku ubiegłym był pomyślnym.

Referent zakończył wnioskiem o udzielenie dyrekcyi absolutorium za rok ubiegły i o przeznaczenie kwoty 20.000 kor. z funduszu dyspozycyjnego dla Rady nadzorczej na cele humanitarne.

Imieniem komisyi rewizyjnej przedłożył p. Bielański wniosek, zgodny z wnioskiem Rady nadzorczej, o udzielenie dyrekcyi absolutoryum.

W dyskusyi p. Cieński z zadowoleniem podniósł rozwój instytucyi, a następnie podniósł potrzebę podwyższenia funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne, szczególniej we wschodniej Galicyi, jak p. zakładanie burs, kościołów i t. d. Mowca wniósł o podwyższenie funduszu do 25.000 kor., z czego przyznać należy powiatowi husiatyńskiemu i czortkowskiemu kwotę 5000 kor. Dalej domagał się mowca, by agenci ogniowi prowadzili ściśły wykaz swych czynności, co jest wskazane groźną konkurencyą innych Towarzystw asekuracyjnych, z których Towarzystwo „Dniestr" prowadzi żywą działalność.

Po wyjaśnieniach ze strony referenta p. Urbańskiego, dyrektor Towarzystwa, dr Paszkowski, zaznaczył w odpowiedzi na wywody p. Cieńskiego, że działalność niektórych agentów w dziale ogniowym nie jest tak energiczną, jakby należało oczekiwać, a konkurencya robi wielkie wysiłki, aby zyskiwać asekuratów. Co do ubezpieczeń gradowych, dyrekcya przypomina usilnie agentom ich obowiązki, celem pozyskiwania ubezpieczeń gradowych. Mowca oświadczył, że dyrekcya zastosuje się do życzeń p. Cieńskiego.

P. Cieński zapytał dalej, jak stoi sprawa przymusowej asekuracyi włościan i organizacyi nowego Towarzystwa asekuracyjnego ludowego „Wisła"?

Prezes Rady nadzorczej, p. Męciński, wyjaśnia, że sprawa przymusowej asekuracyi została pomyślnie załatwioną przez Sejm krajowy już przed kilu laty, ale, jak zwykle, utonęła w biurach ministeryalnych w Wiedniu. Co do Towarzystwa „Wisła" to Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nie stoi wcale na przeszkodzie powstaniu takiego ściśle ludowego Towarzystwa.

Dyrektor Towarzystwa dr Paszkowski wyjaśnił sprawę przymusowej asekuracyi i oświadczył się, jako jej przeciwnik ze względu na interes kraju i asekuratów, gdyż wszelki w tej sprawie monopol musi być szkodliwy, a na najuboższą ludność monopol taki nakładałby znaczne ciężary. — Państwowy bowiem zakład asekuracyjny musiałby być opłacany z pieniędzy podatkowych. Zresztą nowe powstające Towarzystwo „Wisła" może zaspokoić potrzeby ubezpieczeń ludowych.

Delegat p. Moysa zaznaczył, że Towarzystwo musi się jednak z tem liczyć, że ubezpieczenie przymusowe prędzej lub później będzie wprowadzone. Obecnie Koło polskie dąży do tego, by rząd dla ubezpieczeń takich stworzył ustawę ramową, a Sejm krajowy w ramach tej ustawy przygotował warunki ubezpieczeń.

Z kolei porządku dziennego referent p. Urbański złożył sprawozdanie z działu ubezpieczeń od gradu, zaznaczając, że rok ubiegły nie był wprawdzie złym, ale i dobrym nazwać go nie można. Referent zakończył wnioskiem o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i udzielenie dyrekcyi absolutorym.

Odnośnie do sprawozdania z działu gradowego, delegat p. Gromnicki, po umotywowaniu, postawił wniosek, by dyrekcya i Rada nadzorcza zmieniła dotychczasowy przepis postanowień gradowych w ten sposób, by poszkodowanym przez grad wypłacaną była rzeczywistą likwidacyą przyznana suma ubezpieczona bez 5% potrąceń.

Wniosek powyższy, po wyjaśnieniach dyrektora Garapicha i po dyskusyi, zgromadzenie uchwaliło, poczem przyjęto wnioski referenta.

Sprawozdanie z działu ubezpieczeń na życie imieniem Rady nadzorczej złożył referent p. Lipowski. Sprawozdanie to podkreśla, że co do lokacyi w pożyczkach hipotecznych miało Towarzystwo 211 pożyczek z kapitałem 9,435.514 koron, z czego na dobra ziemskie przypada 6,291.537 k., na realności miejskie 3,203.957 koron. W stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych jest umieszczone 10,748.992 koron. Wszystkie te stowarzyszenia dostarczają Towarzystwu krakowskiemu ubezpieczeń netto 3,450.000 k. kapitału ubezpieczonego. Fundusze bezpieczeństwa wzrosły w przeciągu ostatnich lat dziewięciu (poza rezerwą matematyczną) blisko w trójnasób i wynoszą 3,278.823 koron. Wreszcie zaznaczył referent, że śmiertelność ubezpieczonych okazała się niższa od przewidywanej, o 6 procent, z korzyścią dla Towarzystwa.

Wnioski Rady nadzorczej zgromadzenie uchwaliło, udzielając dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok ubiegły i przyjmując dokonany przez Radę nadzorczą rozdział czystego zysku.

Następnie na wniosek komisyi wyryfikacyjnej zgromadzenie przyjęło do wiadomości wybór dwóch delegatów z miasta Krakowa pp.: dra Juliusza Lea i dra H. Szarskiego.

Dalej na wniosek Rady nadzorczej, przedstawiony przez p. Stanisława Dydyńskiego, uchwaliło zgromadzenie zmianę stylizacyi § 26 statutu w myśl żądań ministerstwa spraw wewnętrznych.

Następnie delegat m. Krakowa, prezydent dr Leo, zapytał, czy istnieje zamiar urzeczywistnienia uchwały Rady nadzorczej co do budowy domów z taniemi mieszkaniami dla urzędników Towarzy- odnośna nie została dotąd w życie wprowadzona, dalej czy na wypadek zachodzących trudności w nabyciu odpowiednich gruntów Towarzystwo byłoby skłonnem wejść w rokowania z gminą m. Krakowa o nabycie pewnego obszaru gruntów pofortyfikacyjnych pod budowę domu z taniemi mieszkaniami dla urzędników Towarzystwa. Interpelant dr Leo zaznaczył imieniem gminy, że uczyni wszystko, by ułatwić Towarzystwu zakupno po taniej cenie gruntów pofortyfikacyjnych, gdyż przyspieszenie tej sprawy jest rzeczą bardzo ważną zarówno dla gminy miasta Krakowa, jak dla urzędników Towarzystwa.

Dyrektor Towarzystwa dr Paszkowski w odpowiedzi interpelantowi wyraził wdzięczność za poruszenie tej sprawy, oraz za oświadczenie, że gmina gotową jest wejść w rokowania z Towarzystwem o sprzedaż gruntów. Rada nadzorcza i dyrekcya uznają sprawę za ważną i nagłą, a Towarzystwo z funduszu emerytalnego zamierza zbudować na razie kilka większych domów; dotąd nie mogła ta sprawa być załatwioną z powodu drożyzny i braku odpowiednich parcel budowlanych w mieście. Obecnie jednak dyrekcya uchwaliła wdrożyć rokowania z gminą miasta Krakowa o nabycie kompleksu gruntów pofortyfikacyjnych.

Dr Leo oświadcza, że z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie dyrekcyi i sądzi, że wobec takiego stanu rzeczy budowa domów z taniemi mieszkaniami dla urzędników już wkrótce będzie urzeczywistnioną.

Wkońcu nastąpiły wybory.

Członkami Rady nadzorczej ponownie wybrani zostali pp.: z okręgu Jasło-Sanok Mieczysław Urbański; z okręgu Złoczów-Żółkiew Zdzisław Obertyński; z okręgu Bochnia-Nowy Sącz Maryan Dudzyński; z okręgu Lwów-Przemyśl Jan Breuer; z Krakowa dr Konstanty Lipowski.

Z ogólnego zgromadzenia delegatów wybrany ponownie Antoni hr. Wodzicki i Wład. Kraiński, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego; w miejsce zaś zmarłego ś. p. Antyma Nikorowicza wybrany p. Kazimierz Bzowski; zastępcą członka komisyi rewizyjnej, p. Wł. Jankowski.

Na tem o godzinie pół do 2 po południu zakończono obrady.

Kronika.

Kraków, 19 maja.

Zamknięcie roku szkolnego. W niedzielę 17 b. m. o godz. 10 rano odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego na uzupełniającym kursie dla terminatorów malarskich w państw. szkole przemysłowej w Krakowie. Przemawiał prezydent miasta dr Leo, zachęcając uczniów do wytrwałej nauki, dyrektor szkoły dr Bandrowski i starszy cechu p. Czernichowski, który rozdał wzorowym uczniom nagrody w książeczkach Kasy oszczędności. Prace uczniów dowiodły ponownie nietylko wielkiej użyteczności uzupełniającej nauki zawodowej, ale także szczególniej pieczołowitości, jaką cech malarski naukową stronę swego zawodu otacza, a czemu dała wyraz krajowa Rada szkolna, przesyłając po lustracyi tych kursów, w lutym b. r. dokonanej, cechowi malarzy krakowskiemu osobne na piśmie uznanie. Wystawa prac uczniów będzie otwartą w niedzielę 24 b. m. od godz. 9—1 (ul. Krupnicza, l. 12. II p.).

Wieczór muzyczny, który się odbył w niedzielę w sali Klubu pocztowego, staraniem szkoły muzycznej p. Steina, przy współudziale jego uczniów i uczenic, dał zgromadzonej licznie publiczności dokładny, a wielce dla szkoły pochlebny, obraz rozwoju muzycznego wykształcenia uczniów i uczenic, począwszy od początkowej gry pięcioletniej uczenicy, a skończywszy na produkcyach dorosłej grupy uczniów, mających już aspiracye artystyczne. Z pomiędzy uczniów i uczenic najmłodszych zasłużyły na wyróżnienie: Scheller, Steinówna, Furmankiewiczówna, Tichy, Tilimowska, tudzież znana z występów w Krakowie i na prowincyi Mania Hellerówna. Z pośród uczniów kursu średniego wymienić należy pannę Schragerównę, p. Rapaporta, p. Furmankiewiczównę i Lewardowską, tudzież p. Charzewskiego. Z klasy wyższej zwróciła na siebie uwagę panna Kuczówna, dalej p. Krengel, a zwłaszcza p. Bensak, który zbierał hojne oklaski. Na wzmiankę zasługuje koncertowe trio Dancla z fortepianem, odegrane przez młodocianych uczniów. Popis świadczy o sumiennej pracy nauczycielskiej p. Steina, któremu też wręczono wieniec po koncercie.

Z teatru miejskiego. W najbliższą sobotę ukaże się niegrany dotąd w Krakowie trzechaktowy dramat Ibsena „Gdy z martwych obudzimy się". Role główniejsze w sztuce wykonają pp. Wysocka, Arkawinówna, Krysińska, Milewski, M. Węgrzyn i Szymborski.

Wieczór humorystyczny Adolfiny Zimajer. Niezrównany humor i dowcip sceniczny najsympatyczniejszej z polskich diw operetkowych wytrzymuje zwycięsko próbę czasu.

Wczorajszy wieczór humorystyczny p. Adolfiny Zimajerowej w starym teatrze był przyjemnem i pożądanem urozmaiceniem gasnącego sezonu, który w Krakowie nie obfituje w lekki a tak pożądany rodzaj wokalno-humorystyczny. Podążyli też na wczorajszy popis p. Adolfiny wszyscy starsi i młodzi wielbiciele jej talentu wiedząc, że ulubienica publiczności zgotuje szereg miłych niespodzianek. Jakoż nadzieje nie zawiodły. W obfitym i urozmaiconym programie znalazły się piosenki estradowe, wyjątki z operetek i humorystyczne quodlibet z dowcipnym tekstem, które p. Zimajer wyśpiewała z tym pełnym werwy wdziękiem i wytwornością jaka zawsze cechowała wszystkie jej popisy. Największym sukcesem cieszyła się parodya „Modlitwy dziewicy" Bądarzewskiej i „Symfonia" Haydna dyrygowana przez p. Zimajer i okraszona humorystycznym tekstem. Ten sam zawsze świeży i dźwięczny głos, ta sama werwa i temperament i humor, ta sama wytworna finezya cechowały wykonanie całego programu, w którym z wyjątkiem jednego może nadto trywialnego monodramu Henequiae o przygodach tancerki, wszystko miało piętno dobrego gustu i wytwornego smaku. Występ ten dowiódł, że p. Zimajer z tem samem powodzeniem dziś jak przed laty mogłaby być podporą zespołu operetki i jej pierwszorzędną siłą atrakcyjną.

W wieczorze p. Zimajer wzięła udział córka jej Helena Rapacka oraz p. Zelwerowicz, którzy odegrali z humorem żarcik sceniczny Gawalewicza „Na wiecu". Mniej powodzenia miała deklamacya p. Fertnera artysty teatrów warszawskich ze względu na płaski i banalny repertoar obliczony na gusta galeryi.

Akompaniament spoczywał w rękach orkiestry pod batutą p. Hocka.

Strajk czeladzi piekarskiej trwa w dalszym ciągu i w dniu dzisiejszym. Dziś strajk daje się jeszcze mniej odczuwać mieszkańcom Krakowa, jak w dniu wczorajszym a to z tego powodu, iż obok wypiekania pieczywa w piekarniach przez majstrów i personal pomocniczy, wielu mieszkańców wypieka pieczywo białe w domu. Nadto magistrat dostarczył do miejskich kramów wielką ilość chleba ciemnego, wypieczonego przez wojskowość, oraz chleba morawskiego, sprowadzonego z Morawskiej Ostrawy. Dziś nadeszło jeszcze do Krakowa 10 worków chleba morawskiego a wieczorem nadejść ma cały wagon tego chleba, tj. 10 tysięcy bochenków w celu zaopatrzenia miasta i gmin podmiejskich. Aby w zupełności zapobiedz brakowi białego pieczywa w mieście postanowiło prezydyum miasta dostarczyć wojskowości pewien zapas lepszej mąki, aby wojsko wypiekało codziennie obok chleba ciemnego i chleb biały. Dziś cena chleba w kramach miejskich podniosła się nieco a mianowicie: 1 bochenek chleba ciemnego o wadze 1·46 Kg. kosztuje 38 hal. a pół bochenka tegoż chleba 19 hal. Bochenk chleba morawskiego wagi 2 Kg. kosztuje 60 hal. a pół bochenka 30 hal.

Echa strajku piekarskiego. Wczoraj wieczorem do piekarni Arona Leiblera przy ulicy Krakowskiej przybył strajkujący czeladnik Mojżesz Birnbaum i widząc właściciela piekarni wraz ze szwagrem zajętych robotą, począł im grozić, że gdy tylko wyjdą na ulicę, zostaną ciężko pobici.

Groźbom roznamiętnionego czeladnika położyło kres nadejście żołnierza policyjnego, który na wezwanie Leiblera przyaresztował Birnbauma.

Usiłowany zamach samobójczy. Wczoraj o godzinie 3 po południu rzuciła się z okna II piętra domu pod L. 3 przy placu Dominikańskim 18-letnia służąca, Zofia M., w zamiarze pozbawienia się życia. Skok miał następstwa fatalne. Dziewczyna, obok niezwykle ciężkich kontuzyj doznała silnego wstrząśnienia mózgu. W stanie bezprzytomnym pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Przyczyna usiłowanego samobójstwa nieznana.

Wielkie zbiegowisko i awanturę wywołały wczoraj wieczór na ulicy Mostowej dwie służące a mianowicie 26 letnia Katarzyna Machówna i Katarzyna Irzykówna obie z Krakowa. Pokłóciły się one z sobą o mężczyznę a sprzeczka w krótce zamieniła się w zaciętą bójkę. Obie zapaśniczki wywróciły się na ziemię i poczęły szarpać na sobie w strzępy odzienie. Bójka zgromadziła tłumy widzów, którzy przypatrywali się z zajęciem całemu zajściu. Kres walce położyła policya, która obie rywalki z trudem rozdzieliła i osadziła w aresztach policyjnych.

Zakończenie roku szkolnego w uzupełniającej szkole przemysłowej. Z Podgórza komunikują nam: W dniu 17 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie roku w uzupełniającej szkole przemysłowej i kursie rysunkowym, po raz pierwszy otwartym w roku ubiegłym dla absolwentów tej szkoły. Po nabożeństwie zebrała się młodzież w sali ze swymi nauczycielami, przybyli także licznie majstrowie. Zebranie zagaił przewodniczący p. Maryewski, burmistrz miasta, który podniósł wysokie znaczenie zawodowego wykształcenia dla rzemieślnika, podziękował majstrom za posyłanie regularne terminatorów na naukę, dyrektorowi i nauczycielom szkoły wydziałowej za ich gorliwą pracę i zachęcił uczniów, aby pilnie korzystali z danej im sposobności kształcenia się w wybranym przez siebie zawodzie. Również serdecznie przemówił do młodzieży jeden z majstrów i p. dyrektor Mikotuń, zachęcając ją do pracy.

Według sprawozdania dyrekcyi zapisało się do szkoły przemysłowej 192 uczniów, a na 5 miesięczny kurs rysunków 16 uczniów. Z tych otrzymało 14 stopień celujący 110 stopień pierwszy, 32 opuściło szkołę z różnych przyczyn, 23 otrzymało stopień drugi, reszta zaś z powodu nieregularnego uczęszczania nie była klasyfikowana. Na kursie rysunkowym klasyfikowano 12. Wszyscy celujący otrzymali nagrody od 4 do 10 K, złożone na książeczki Kasy oszczędności, oprócz tego dwóch najlepiej prowadzących się otrzymało stosowne książki.

Po odczytaniu klasyfikacyi oglądali zgromadzeni goście z zajęciem rysunki uczniów, odznaczające się pięknym wykonaniem.

Z kraju.

Obchód 3 maja na wsi. Piszą nam z Zaborowa (pow. Brzesko). Rocznicę wiekopomnej Konstytucyi uczciło tutejsze Koło T. S. L. uroczystem obchodem w dniu 3 maja. Rano odprawiono w kościele parafialnym mszę św., podczas której chór włościański śpiewał pieśni patryotyczne, a miejscowy wikaryusz ks. Fasuga wygłosił piękne kazanie. Popołudniu zebrało się przed lokalem Koła T. S. L. przeszło 600 osób w tem młodzież szkolna z Zaborowa, Dołęgi i Kwikowa, straż pożarna z Zaborowa, Pojawia i Jadownik mokrych i stąd w uroczystym pochodzie ze sztandarami o barwach narodowych, przy dźwiękach muzyki włościańskiej i śpiewie pieśni narodowych wyruszył cały pochód do pobliskiego lasku, gdzie dr Wróbel z Krakowa wygłosił mowę. Przemówienie to, w którem dr W. skreślił obecne położenie Polaków wywołało wielkie wrażenie. Obchód zakończył się pochodem pod kościół i odśpiewaniem pieśni narodowych.

Pożar kościoła Z Myślenic donoszą nam: W Droginі wybuchł w południe 6 b. m. pożar w kościele parafialnym. Pożar spostrzeżono w chwili, gdy płomienie okazały się na dachu. Ratunek drewnianego kościoła ukazał się prawie niemożliwym; zgorzał prawie doszczętnie. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Jaworzno, 18 maja. Dnia 10 b. m. odbył się w sali „Sokoła" wiec „Straży polskiej" przy udziale prawie 1000 osób. Wiec zagaił dr K. Budzyński, którego też wybrano przewodniczącym, zastępcą E. Smolkę, a sekretarzem Bernarda. Referat o celach i zadaniu „Straży polskiej" wygłosił prof. M. Magiera, wskazując na konieczność organizacyi narodowej i przystąpienia do realnej samoobrony w sprawach narodowych. W dalszym ciągu wyłuszczył referent program S. P., podnosząc przedewszystkiem popieranie wyrobów krajowych, utrzymanie czystości języka polskiego, skierowanie wychodźtwa polskiego robotnika do innych krajów oraz krzewienie oświaty wśród ludu. Po przemówieniu prof. Magiery wywiązała się dość żywa dyskusya. Dalszą akcyę w zawiązaniu Koła S. P. powierzyło zgromadzenie komitetowi, w którego skład weszli pp. dr K. Budzyński, ks. F. Sosin, Wł. Bernard, ks. W. Staich, Miszkowa, Smolkowa, Zapolska, Stypal, Stolarski i Bobrowski.

Rzeszów, 18 maja. (Nowy cmentarz. Z prasy lokalnej.)

Sprawa cmentarza doczekała się ostatecznie po 26 latach załatwienia. Jeszcze w r. 1883 zwróciło z przedstawieniem, że z powodu panującego na cmentarzu braku miejsca, musi powstać nowy cmentarz. W ubiegłym roku zagrożono wprost zamknięciem cmentarza. To przyspieszyło decyzyę. Postanowiono utworzyć nowy cmentarz na obszarze 9-morgowym, zakupionym od hr. Potockiego z obszaru dworskiego Pobitne. Teren ten znajduje się w odległości około km. od kościoła farnego i plebanii. Będzie on urządzony wedle najnowszych wymagań; obok wznosić się będzie dom grabarza, trupiarnia i sala sekcyjna. Koszt urządzenia wynosić będzie 50.000 koron.

Pojawił się w naszem mieście nowy tygodnik polski. Jest to drugi z rzędu, obok istniejącej od kilku miesięcy „Nowej Gazety Ludowej", organ opozycyjny. Podczas gdy „Gazeta Ludowa" grupuje dokoła siebie opozycyę żydowską, dokoła „Tygodnika" koncentrować się będzie opozycya chrześcijańska. Nowe pismo nie nosi co prawda na sobie piętna partyjnego, w myśl artykułu programowego bierze sobie za zadanie, na gruncie naszym, gdzie odcienia partyjne zbyt silnie się nie markują, skupienie wszystkich żywiołów, bez względu na przynależności partyjne i stoi na gruncie obrony interesów szerokich mas ludności, a więc przyznaje się do programu demokratycznego. Z pierwszych dwóch numerów, które pojawiły się dotychczas, wynika, że pismo to zrozumiało jasno swój cel i zadanie, nie siląc się zupełnie na informowanie o przedmiotach, należąch do prasy codziennej, a ograniczając się bardzo rozumnie do rzeczowego, bezstronnego a krytycznego oświetlenia stosunków lokalnych w dziedzinie polityki, szkolnictwa itd.

Przeworsk 17 maja. Staraniem wydziału Stow. rękodzielników „Gwiazda" odbył się 10 maja Wiec publiczny, w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta. Wiec odbył się przy licznym udziale publiczności. Głównymi referentami byli p. Adam Wojdałowicz, kierownik męskiej szkoły i ks. Ferdynand Beigert, katecheta tej szkoły. Po dyskusyi uchwaloną odpowiednią rezolucyę.

Przemyśl, 18 maja. (Kasa oszczędności. — Walka o subwencyę dla izraelickiego instytutu teologicznego. — Sprawozdanie poselskie. — Sprawa Siczyńskiego). Stan Kasy oszczędności miasta Przemyśla, przedstawiony w wykazie sprawozdawczym, świadczy o dodatnim i normalnym rozwoju tej instytucyi, cieszącej się wielkiem zaufaniem ludności. Podnoszą się wprawdzie tu i ówdzie głosy, że obecna dyrekcya trzyma się zbyt surowego rygoru wobec dłużników i nie przyjmuje n. p. mniej, niż jednę dziesiątą kapitału na spłatę, co nawet spowodowało kilka niewypłacalności drobnych kupców, ale na ogół jest sąd o czynnościach Kasy wcale przychylny, choćby z tego powodu, iż niskością stopy procentowej na pożyczki rozwija pożądaną działalność przeciw tutejszym banczkom lichwiarskim.

Mający być we Lwowie utworzony izraelicki instytut teologiczny stanie przedewszystkiem ofiarnością samego społeczeństwa żydowskiego, które pragnie przez kreowanie tego zakładu naukowego dla rabinów stworzyć kulturalną ostoję i zaporę przeciw syonizmowi. Nie dziw tedy, że także i żydowskie rady wyznaniowe spieszą z wydatną pomocą materyalną dla tego instytutu. W niedzielę dnia 17 b. m. sprawą tą zajmował się także kahał przemyski. Jeden z radców wyznaniowych wniósł mianowicie, ażeby komitetowi budowy użyczyć dość znacznej subwencyi (2.000 koron). Wniosek ten spotkał się jednak z bardzo silnym oporem postępowej opozycyi kahalnej, która w nowym instytucie widzi ponadto placówkę wstecznictwa. Wywody opozycyi znalazły — rzecz dziwna — silny oddźwięk sympatyi u chasydów, zgromadzonych w znacznej liczbie na przestronnej galeryi nowej sali obrad kahału.

Goście na galeryi zachowali się, zdaniem prezesa kahału, dr Glanza — tak burzliwie, że widział się zniewolonym wezwać aż policyę do uspokojenia „wysoko" siedzących gości. Skończyło się jednak tylko na pogróżce zapewne jedynie dlatego, że „galerya" się uspokoiła i zaprzestała nieprzyjaznych docinków, pod adresem większości kahalnej. Kiedy zapanowała jaka taka cisza, potoczyła się dalsza dyskusya, w której znów zasadnicze się zarysowały dwa główne prądy, nurtujące współczesne wśród społeczeństwa żydowskiego: asymilacya i odrębność. Szkoda tylko, że asymilacya ma w przemyskim kahale przedstawicieli, przemawiających żargonową niemczyzną.

Burzliwa ta sprawa skończyła się ostatecznie zwycięstwem większości kahalnej, której wniosek o udzielenie subwencyi instytutowi rabinackiemu we Lwowie przeszedł jednym głosem większości.

Poseł dr Lieberman zdawał wczoraj na zgromadzeniu na Górze Zamkowej sprawę ze swych czynności parlamentarnych. Uchwalono mu wotum zaufania.

Poseł Lieberman nie będzie obrońcą Siczyńskiego i prosi o stwierdzenie, że pogłoski, które się w ostatnich czasach pojawiły w dziennikach, jakoby brał udział w obradach z dr Rodem i dr Pressburgerem i współdziałał w sprawie delegacyi sądu poza lwowskiego lub poza galicyjskiego dla Siczyńskiego, są nieprawdziwe.

Oświęcim, 18 maja. Staraniem Towarzystwa szkoły ludowej odbyło się u nas dnia 3 maja nabożeństwo dziękczynne ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy dziejowej, a wczoraj w niedzielę odbył się wieczorek. Urządzenię wieczorku nie mogło się odbyć w właściwym terminie z powodów od komitetu niezawisłych, a, niestety, u nas w Oświęcimie na takie niespodziewanne przeszkody musi się być przygotowanym. Dopóki „Sokół" nie postawi własnej sali — musimy mieścić się kątem w hotelu Herza, który otwiera chętnie podwoje, dla pierwszego lepszego przybysza, pozostawiając interesy miejscowego komitetu na drugim planie. Wieczorek rozpoczęło piękne przemówienie prof. Bystrzyckiego z Krakowa, które wywarło na słuchaczach podniosłe wrażenie. Po słowie wstępnem nastąpiła deklamacya, nawiasem powiedziawszy, nie dostosowana wcale do uroczystości wczorajszej, poczem amatorowie odegrali z powodzeniem niestarzejące się „Okrężne" Korzeniowskiego, kończące przedstawienie pięknym obrazem z żywych osób na tle dopiero co odegranej sztuki. Powagę wieczorku raziło zaangażowanie nienadającej się do takich celów miejscowej muzyki i należy na przyszłość takich dyssonansów unikać, zwłaszcza, gdy chodzi o wieczorki popularne, na których potrzeba pokazać ludowi piękne utwory w możliwie najlepszej szacie. Pomijając zresztą końcowe sceny, dołożyli amatorowie wszelkich starań, aby rzecz sama wypadła udatnie i najlepsze te chęci z uznaniem podkreślamy.

Na wczorajszy popularny wieczorek były prawdopodobnie ceny za wysokie, gdyż z wyjątkiem pierwszych krzeseł dalsze miejsca raziły niemiłemi pustkami!

Ze świata.

† Ks. biskup Mieczysław Pallulon. Z Kowna donoszą: W dniu 16 b. m. zmarł tu po długiej chorobie ks. Mieczysław Leonard Pallulon biskup dyecezyi żmudzkiej, niezłomnej i nieugiętej woli kierownik spraw religijnych swej dyecezyi i znakomity mówca kościelny.

Ś. p. ks. biskup Mieczysław Leonard Pallulon, urodzony w 1834 roku, z rodziny włościańskiej żmudzkiej, seminaryum ukończył w Worniach, a święcenia kapłańskie otrzymał w 1860 roku w Petersburgu, poczem po ukończeniu akademii duchownej ze stopniem magistra św. teologii osiadł w Kownie.

Za pełną zasług odtąd dla Kościoła rzymsko-katolickiego działalność otrzymał ś. p. ks. ks. Pallulon od Stolicy apostolskiej wysoką godność prałata domowego Papieża. Mianowany przez papieża Leona XIII biskupem żmujdzkim w dniu 15 marca 1883 r. miał w dniu 3 czerwca b. r. obchodzić 25-lecie biskupstwa na stolicy żmujdzkiej. Osierocona dyecezya traci w zmarłym dostojniku kościoła niezwykle dbałego o jej pomyślność pasterza, którego otaczała cześć ogólna. Zgon jego czyni nowy wyłom w szeregach bojowników o sprawę kościoła katolickiego na Litwie i opróżnia jeszcze jedną biskupią stolicę.

Na pogrzeb ś. p. biskupa Pallulona, mający się odbyć we środę 20 b. m. wybierają się biskupi z Królestwa Polskiego i delegacya kapituły warszawskiej.

Z Warszawy. (Politechnika warszawska. Szczegóły zabójstwa.

— Według odebranych z Petersburga wiadomości, ministeryum przemysłu i handlu ma zamiar otworzyć wykłady w politechnice warszawskiej tylko wtedy, jeśli rozpoczynające się od Nowego Roku szkolnego wykłady w uniwersytecie warszawskim nabiorą normalnego charakteru.

— Zabójstwo popełnione onegdaj w restauracyi Wysokińskiej przy ulicy Marszałkowskiej, spełnione zostało na tle erotycznem. Oficer Popow, zabójca panny Czyżówny, kilka razy już prosił o rękę młodziutkiej panienki, za każdym jednak razem otrzymywał formalną odmowę od jej opiekunów. — Na parę chwil przed strasznym epilogiem Popow raz jeszcze spróbował szczęścia, chcąc przekonać Czyżównę o swej miłości, przyczem uprzedzał parę razy, iż w razie odmowy czeka ją śmierć. Wtedy to Czyżówna widząc, że Popow nie żartuje, napisała kilka słów do swego opiekuna, błagając o pomoc. Kapitan Chądzyński niebawem nadjechał, lecz było już za późno...

Dokonawszy zabójstwa, Popow próbował również pozbawić się życia. Strzał nie był jednak dosyć celny i Popow przestrzelił sobie lekko ucho, poczem dorożką udał się do komendantury, gdzie opowiedział dyżurnemu oficerowi o całem zajściu i został aresztowany.

Obecnie Popow znajduje się w szpitalu Ujazdowskim na oddziale psychiatrycznym, dokąd go odesłano w celu zbadania jego władz umysłowych. — Zabita Czyżówna była uczenicą 7 klasy drugiego gimnazyum żeńskiego.

Opera rosyjska w Wiedniu. Opera nadworna w Wiedniu zaprosiła operę rosyjską nadworną,

występującą obecnie w Berlinie, na gościnne występy do Wiednia.

Z krwawej farmy. Właścicielka „krwawej farmy“ pod Laporte w Ameryce północnej, znana morderczyni kilkudziesięciu osób, uciekła podobno do Europy. Mianowicie, jak donoszą z Nowego Jorku, zbrodniarka, Bella Guiness, miała się udać okrętem niemieckim do Hamburga. Jak policya amerykańska stwierdziła, Guiness nie spłonęła w swojej farmie, ale wycofała swoje depozyty z banków i prawdopodobnie umknęła. — Jeżeli rzeczywiście znajduje się na okręcie niemieckim w drodze do Hamburga, to w takim razie niepodobna, ażeby jej nie pochwyciła policya, gdyż z Nowego Jorku nadeszły o jej ucieczce zawiadomienia do wszystkich miast portowych.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. We środę 20 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Uniw. ludowego (Szewska 16 I) akad. Aleksander Gottlieb wygłosi referat na temat: „Ankieta w sprawie bytu robotników młodocianych“. Wstęp wolny.

Zmarli.

Dr Tadeusz Krobicki, lekarz miejski we Lwowie, umarł tam w 59 r. życia.

Mianowania i przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł Józefa Horę oficyała kancelaryjnego z Krosna do Wadowic i zamianował Antoniego Kochanowicza wachmistrza żandarmeryi kancelistą dla Krosna.

Repertoar teatru miejskiego.

We Wtorek „Romeo i Julia“ (występ Tarasiewicza).
We Środę „Beatrix Cenci“ (występ Tarasiewicza).
W Piątek „Car Samozwaniec“.
W Sobotę „Gdy umarli obudzimy się“ (nowość).
W Niedzielę „Don Carlos“ (występ Tarasiewicza).

Z kalendarza. We wtorek 19 maja: Piotra Celest. pw. i Iwona k.; we środę 20 maja: Bernardyna i Teodora b.; we czwartek 21 maja: Tymoteusza i Wiktora mm.

Wschód słońca 19 maja o godzinie 3 min. 50, zachód o 7 m 23; długość dnia 15 godzin min. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 maja termometr doszedł od — 10·3 do + 17·2 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 19 maja o godz. 7 rano stan barometru 749·7 mm., termometru 15·9 C.; wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Oddłużenie urzędników. Z Wiednia donoszą: Nadanie koncesyi na pierwszy Bank kredytowy dla oddłużenia urzędników zostało oficyalnie ogłoszonem.

Wiedeń, 19 maja. Cukier słabo 26·05 do 26·15; cukier na grudzień 23·55 do 23·66. Spirytus słabo 60·60 do 61·40.

Budapeszt, 19 maja. Pszenica na kwiecień 11·45 do 11·46, pszenica na maj 10·10 do 10·11, pszenica na październik 10·20 do 10·21; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 18·93 do 18·94, żyto na październik 8·83 do 8·84; owies na kwiecień 7·18 do 7·19, owies na maj 6·83 do 6·84, owies na październik 6·56 do 6·57; kukurydza na maj 6·62 do 6·63; rzepak na sierpień 17·75 do 17·85.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe, pogoda ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 maja.

Pomnik dla ś. p. namiestnika Potockiego. W gmachu sejmowym we Lwowie odbyło się w niedzielę zebranie komitetu, który się zajmie sprawą wzniesienia pomnika zamordowanego namiestnika. Komitet ukonstytuował się, wybierając prezesem marszałka hr. Badeniego, wiceprezesami hr. Leona Pinińskiego, wiceprezydenta namiestnictwa hr. Łosia i prezydenta miasta Stanisława Ciuchcińskiego; sekretarzami dra Janusza Przygodzkiego i Stefana Skrzyńskiego. W skład ściślejszego komitetu wykonawczego wybrani zostali pp. prof. dr Jan Antoniewicz, radca dworu Czełowski, wiceprezydent rady szkolnej Dembowski, poseł Andrzej Kędzior, prezes tow. kred. ziemsk. dr Władysław Kraiński, prezes tow. dziennikarzy Adam Krechowiecki, hr. Karol Lanckoroński, ks. prałat Lenkiewicz, poseł Męciński, redaktor dr Ostaszewski-Barański, prezes Koła art.-literackiego Ramułt, dr Henryk Sawczyński, JE. hr. Antoni Wodzicki, poseł Jakób Bojko, dr Ezechiel Caro, Stanisław Rejchan, dr Tadeusz Pilat, prof. dr Kazimierz Morawski i Władysław Łoziński. Uchwalono też zasadniczo, że jeżeli ze składek okazałaby się po pokryciu kosztów pomnika jakaś zwyżka, będzie ona obróconą na t. zw. „żywy pomnik“ — albo też, gdyby suma były znaczniejszą, ma być komitetowi obszerniejszemu przedłożony wniosek użycia jej na jakiś inny samoistny cel, odpowiadający idei pomnika.

Wybory ściślejsze do Rady m. Lwowa odbywają się dziś. Wybranych ma być 16 radnych na lat 6, dwóch na lat 3. Kandydatów polecają na trzech listach komitety: miejski, obywatelski (narodowo-demokratyczny) i „reformy gospodarki miejskiej“. Na wszystkich trzech listach znajdują się jedynie pp. Ferd. Bardysz, kupiec i Edm. Philipp, radca sądu. Na dwóch listach: Angelo Bartoń, dyrektor wzaj. kredytu; Aleks. Bieniecki, cukiernik; Wład. Cichulski, kupiec; Włodz. Czarnecki, kupiec; Aleks. Getritz, introligator; Ihnatowicz Jan, przemysłowiec; Stan. Maresch, kom. kolejowy; Ferd. Ohly, sekr. Izby rękodz.; Stan. Platowski, krawiec; Karol Sklepiński, aptekarz; Schneider Adam, radca sądowy; Jan Solski, dyr. szkoły wydziałowej; Szymon Toepfer, właśc. restauracyi; Karol Wenzel, szewc; Julian Zgórski, piekarz. Na jednej tylko liście zamieszczeni: na liście miejskiej Józef Chołodecki, radca pocztowy; na liście „reformy gospodarki“ poseł Hudec; na liście komitetu narodowo-demokr. prof. uniw. Marceli Chlamtacz; dr Dobiecki, adwokat; dr Hornung, lekarz; prof. dr Janelli; adwokat dr Liptay; radca pocztowy Łaski; dr Pazdro; radca prok. skarbu dr Stahl; dyr. banku Terenkoczy; rejent Witosławski. Na trzy lata przychodzą do ściślejszego wyboru: redaktor Wojciech Dąbrowski, Garczyński, Kostrzewski i Wallek.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek „Toska“ (występ Bellincioni).
We środę Występ Japonki Hanako.
We czwartek pop. „Nora“; wieczór „Traviata“ (występ Genny Bellincioni).
W piątek Występ Japonki Hanako.
W sobotę pop. „Świętoszek“; wieczór „Wesoła wdówka“.
W niedzielę pop. „Bakcyle miłości“; wieczór „Cavalleria“ i „Pajace“ (występ G. Bellincioni).
W poniedziałek „Niebieska myszka“.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów odczytano na wstępie zgłoszone interpelacye i wnioski, między innemi wniosek Baernreithera, żądający zrównania nauczycieli przy państwowych szkołach przemysłowych co do płacy z nauczycielami gimnazyów i szkół realnych, których płace przy ostatniej regulacyi zostały podwyższone; dalej interpelacyę członka Izby Brassa, zapytującą rząd, kiedy przedłoży parlamentowi projekt nowej ustawy językowej.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, radca dworu Ludwig uzasadniał wniosek w sprawie rozwiązania państwowej kwestyi sanitarnej. Mowca podniósł konieczność centralizacyi wszystkich spraw sanitarnych i oświadczył, że ideałom lekarzy jest ministerstwo zdrowia z lekarzem na czele. Ponieważ jednakże zrealizowanie tego życzenia jest obecnie niemożliwem, zadowolą się lekarze utworzeniem samodzielnego centralnego urzędu w ministerstwie spraw wewnętrznych, któremuby przydzielono wszystkie gałęzie administracyi sanitarnej. Dalej domagał się wnioskodawca polepszenia bytu lekarzy rządowych.

Następnie dr Baernreither referował o ustawie dotyczącej utworzenia ministerstwa robót publicznych. Członek Izby, hr. Latour ubolewał, że szkolnictwo przemysłowe wyjęto z pod władzy ministerstwa oświaty i przydzielono je nowemu ministerstwu robót. Czł. Izby dr Russ żalił się, że ustawa o drogach wodnych nie została przeprowadzoną.

Minister Gessmann oświadczył, że przydzielenie szkolnictwa przemysłowego do nowego ministerstwa nastąpiło ze względu na ważność możliwie ścisłego kontaktu między szkolnictwem przemysłowem i praktyką.

Po przemowie sprawozdawcy przyjęto rezolucye komisyi i ustawę bez zmiany we wszystkich czytaniach.

Po wyborze specyalnej komisyi dla obrad nad wnioskiem dra Ludwiga, posiedzenie zamknięto.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 19 maja.)

Wiedeń. W Izbie posłów toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem nagłym o zapomogę dla okolic Tyrolu, w których uprawia się wino. Przemawiali minister Ebenhoch oraz posłowie Malik i Bianchini.

Dyskusya trwa dalej.

Interpelacye.

Wiedeń. Wśród zgłoszonych dziś interpelacyj znajduje się interpelacya pp. Jabłońskiego i Fiedlera w sprawie usunięcia przeciążenia personalu konceptowego i kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Sanoku.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń. „Freuden Blatt“ pisze: Niejednokrotnie czyniono związek między załatwieniem budżetu i terminem zwołania delegacyj. Jednakże w Austryi taka przeszkoda nie istnieje, aby delegacye przed załatwieniem budżetu nie mogły się zebrać. W ten sam sposób już kilkakrotnie postępowano i nie wynikły z tego żadne trudności.

Minister wojny o sytuacyi.

Wiedeń. „Die Zeit“ ogłasza rozmowę ministra wojny o wczorajszej konferencyi wspólnych ministrów. Powiedział on, że rząd wspólny gotów był zgodzić się na to, aby podwyższenie płac oficerów nastąpiło nie od 1 stycznia b. r., lecz dopiero od 1 lipca. Natomiast rząd węgierskł chce zgodzić się na podwyższenie od 1 października, na co jednakże rząd wspólny zgodzić się nie może. Sytuacya jest w obecnej chwili — mówił dalej minister — bardzo ponura. Z wnioskiem o podwyższenie płac oficerów od października nie mogę przyjść przed delegacye. Ministrowie wspólni obstają także przy tem, aby delegacye zebrały się w czerwcu, a nie we wrześniu.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych oceniają sytuacyę bardzo niekorzystnie i sądzą, że na wypadek, gdyby do czwartku nie przyszło do porozumienia z rządem węgierskim, minister spraw zagranicznych i minister wojny musieliby ustąpić.

Zaburzenia w uniwersytetach.

(Tel. „N. Reformy“ z 19 maja).

Zajście na politechnice.

Wiedeń. Dziś rano przyszło do demonstracyi i bójki na politechnice tutejszej. Dwóch studentów klerykalnych weszło do auli z odznakami swojego stowarzyszenia, za co studenci wolnomyślni wyrzucili ich za drzwi. Studenci klerykalni wyszli z politechniki i schronili się pod opiekę policyi, która w znacznej sile była skonsygnowana przed politechniką. Studenci wolnomyślni demonstrowali także przeciw posłom chrześcijańsko-socyalnym, którzy zjawili się przed politechniką.

Rozpoczęcie wykładów.

Insbruk. Rektor uniwersytetu wydał odezwę do studentów, w której zawiadomiwszy, że dziś popołudniu rozpoczną się wykłady, potępia zakłócenie wykładów wczoraj przez studentów katolickich i wzywa do spokoju. Słychać, że klerykalni studenci postanowili na nowo rozpocząć demonstracye, gdyby prof. Wahrmund rozpoczął wykłady. Lokalu akademików katolickich strzeże policya.

Sprawa zaburzeń w parlamencie.

Wiedeń. Na początku posiedzenia Izby posłów poseł Malik i tow. zgłosili wniosek nagły z powodu zajść na uniwersytetach w Gracu i Insbruku. Ponieważ wniosek nie miał dostatecznej ilości podpisów, zapytał prezydent posłów, czy popierają jego nagłość. Podczas tego przyszło do burzliwych scen między radykałami, wolnomyślnymi i chrześcijańsko-społecznymi. Krzyczano: „Pfui Hagenhofer!“ i „Brawo Hagenhofer!“ Chrześcijańsko-społeczni wołali: „Chłopi przybyli na uniwersytet w Gracu jako goście na promocyę“.

Ze strony niemieckich radykałów, odpowiadano, że chłopi mieli kamienie w kieszeniach. Wrzawa trwała dłuższy czas, a także później, gdy odczytano następny wniosek nagły partyi chrześcijańsko-społecznej, o pociągnięcie do odpowiedzialności rektora wiedeńskiego, który w odezwie do studentów nazwał chłopów, którzy przybyli do Gracu, bandą uliczną, która chciała wtargnąć do uniwersytetu. Gdy następnie przystąpiono do dyskusyi dalszej nad wnioskiem nagłym w sprawie przyznania zapomóg okolicom w Tyrolu, gdzie uprawia się wino i mowca, który przemawiał musiał się trudzić, aby go słyszano.

Stronnictwa niemieckie wobec zaburzeń.

Wiedeń. Według komunikatu, wydanego przez „Deutschnation. Corresp.“ na dzisiejszem posiedzeniu związku niemiecko narodowego wyrażono zgodnie najgłębsze oburzenienie z powodu klerykalnych gwałtów na uniwersytetach w Insbruku i Gracu. Określono, że wspólne postępowanie w sprawach narodowych z chrześcijańsko-socyalnymi w takich warunkach jest niemożliwe, ponieważ chrześć.-socyalni mimo wszelkich usiłowań wolnomyślnych, aby doprowadzić do pokoju, wznawiają wciąż walkę przeciwko wolności uniwersytetów i poddają się w tem w zupełności kierownictwu klerykałów. Związek niemiecko narodowy uchwalił głosować za nagłością wniosku pos. Malika, jednak zastrzegł sobie w dalszem postępowaniu wolną rękę.

Antisemici i klerykali.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych opowiadają, że nietylko stronnictwo wolnomyślne, ale także i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne jest niezadowolone z wystąpienia posła Hagenhofera oraz innych posłów klerykalnych w sprawie uniwersyteckiej. — W łonie tego stronnictwa rozważają myśl odłączenia się od klerykałów, którzy, jak wiadomo, po ostatnich wyborach przyłączyli się do chrześcijańsko-społecznych. Sprzeciwnia się jednakże temu poseł Lueger, który wyraża życzenie, aby chrześcijańsko-społeczni i nadal także pozostali największem stronnictwem w Izbie, co byłoby niemożliwem, gdyby klerykalne skrzydło z partyi wystąpiło.

Wiedeń. Partya chrześcijańsko-socyalna odbyła dziś przed południem naradę przy udziale ministrów Ebenhocha i Gessmanna tudzież prezydenta Izby dra Weiskirchnera w sprawie zaburzeń na uniwersytetach. Narady zakończyły się uchwaleniem rezolucyi, w której partya potępia jak najostrzej zajścia na uniwersytetach w Insbruku i Gracu, zwłaszcza wystąpienia przeciw kościołowi katolickiemu. Co do posła Nagenhofera, to partya stwierdza, że miał on zupełną słuszność, ponieważ przybył na promocyę ze swoimi przyjaciółmi jako gość. Celem nagonki urządzonej na posła Hagenhofera jest wywołanie rozłamu wśród Niemców. Partya postanawia walczyć dalej o równouprawnienie katolików na uniwersytetach i domaga się, aby rektorowie uniwersytetów w Gracu i Wiedniu byli pociągnięci do odpowiedzialności za to, że obrazili chłopów. Partya grozi, że gdyby rząd nie wpłynął w tym kierunku na rektorów, partya będzie głosowała przeciw budżetowi ministerstwa oświaty.

O posła Hagenhofera.

Grac. Wczoraj po południu udała się deputacya studentów niemieckich, słowiańskich i włoskich do rektora z żądaniem zadośćuczynienia za zajścia sobotnie. Senat akademicki w Gracu ma zamiar zażądać od Izby wydania posła Hagenhofera za naruszenie spokoju w uniwersytecie.

Senat i namiestnictwo.

Grac. Wśród studentów wolnomyślnych wywołało namiestnictwo wielkie wzburzenie przez to, że udzieliło pozwolenia na utworzenie nowego klerykalnego towarzystwa studenckiego, którego członkom wolno będzie nosić kolory. — Senat akademicki grackiego uniwersytetu zaprotestował przeciw temu w namiestnictwie, które jednakże orzekło, że na podstawie ustawy o stowarzyszeniach nie mogło zabronić utworzenia tego towarzystwa. — Senat akademicki powziął uchwałę nie pozwalanta na tworzenie wyznaniowych stowarzyszeń studenckich.

Rozruchy w Pradze.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 19 maja.)

Praga. Wczoraj wieczór przyszło do wielkich **demonstracyj antiniemieckich**, po zgromadzeniu czeskich radykałów. Na zgromadzeniu tem, liczącem 3000 uczestników, posłowie Baksa i Klofacz ostro krytykowali pozytywną politykę klubu czeskiego i występowali przeciw prezydentowi sądu w Pradze, Vessely'emu. Gdy podczas ich wywodów padł okrzyk: „Powiesić go“ — komisarz policyi zagroził rozwiązaniem zgromadzenia.

Po zgromadzeniu, uczestnicy wraz z posłami Baksą i Klofaczem udali się przed gmach poczty, gdzie remonstrowali przeciw dyrektorowi, a następnie pod gmach teatru niemieckiego. Odbywało się tam jeszcze przedstawienie trupy wiedeńskiego Burgteatru. Wiele osób (Niemców) siedziało w restauracyi ogródkowej obok teatru. Z obu stron zaczęły padać okrzyki, następnie **zaczęto rzucać kamieniami i talerzami.** Policya interweniowała i uczyniła użytek z białej broni. Kilka osób zostało zranionych. Kilku demonstrantów aresztowano. Dopiero o godz. 12 w nocy nastąpił spokój.

Wiedeń. Wedle informacyi Biura korespondencyjnego podczas wczorajszych demonstracyj w Pradze, obrzucono teatr niemiecki kamieniami. Na policyę, która wkroczyła, posypał się grad kamieni. Wielu żołnierzy policyjnych odniosło rany. Ze strony demonstrantów także strzelano. Wreszcie rozproszono demonstrantów.

Zaburzenia wobec wystawy.

Praga. Podczas wczorajszych demonstracyj czeskich radykałów, które zwrócone także były przeciw socyalistom, został także zraniony poseł socyalistyczny Svieczeny.

Organ socyalistyczny „Prawo Lidu“ potępia te demonstracye, zaznaczając, że gotowe one zakwestyonować powodzenie wystawy, od której zawisł byt wielu kupców i przemysłowców.

Ofiary zaburzeń.

Praga. W ogródku restauracyjnym, koło teatru niemieckiego, gdzie zaszły demonstracye, znalazło się także 20 studentów z Drezna, którzy przyłączyli się do Niemców, przeciw którym demonstrowali Czesi. Studentów tych pod eskortą policyi odstawiono na dworzec.

Ogółem odniosło wczoraj rany 25 osób. W teatrze niemieckim wybito wiele szyb.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 19 maja).

Interpelacya Finlandzka w Dumie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Po referacie zabrał głos w dyskusyi nad interpelacyą w kwestyi finlandzkiej głos prezydent ministrów Stołypin i wygłosił mowę jednogodzinną często przerywaną przez prawicę i centrum oklaskami. Stołypin wskazał na skomplikowany historyczny rozwój konstytucyi finlandzkiej i oświadczył, że komplikacya ta polega na tem, że Finlandczycy proklamowane przez Aleksandra I prawa interpretują jako prawa samodzielnego państwa nie zaś jako prawo wewnętrznej autonomii. Zadanie i dążenia rządu polegają na tem, aby ręka w rękę z Dumą wzmocnić Finlandyę jako inkorporowaną, nieoderwalną prowincyę bundu rosyjskiego równocześnie utrzymać jednakże wewnętrzne ustawodawstwo Finlandyi jako nietykalne. W Rosyi nie idzie siła przed prawem, jednakże należy pamiętać o tem, że Rosya i Finlandya mają jednolity rząd.

Petersburg. Podczas obrad Dumy po mowie prezydenta ministrów zapisało się do głosu jeszcze 23 mówców.

Poseł Beningsen oświadczył, że październikowcy zawsze są gotowi popierać prezydenta ministrów na prostej i szczerej drodze, na którą wstąpił. Oświadczenie prezydenta ministrów przyjmują październikowcy jako odpowiedź, której spodziewali się, i z tego powodu cofają swą interpelacyę. (Oklaski).

Imieniem prawicy oświadczył poseł Zamysłowski, że jego frakcya z zupełnem zadowoleniem przyjmnje oświadczenie Stołypina.

Dalszą dyskusyę odroczyła Izba na czas nieograniczony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 19 maja.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm“ donosi pod datą wczorajszą: Wczorajsze audyencye u cesarza zostały odwołane, aby cesarz z powodu bliskich uroczystości się szanował. Jak ta sama korespondencya donosi, cesarz ma się zupełnie dobrze; załatwiał bez wszelkich oznak znużenia program dzienny i przyjął zwykłe referaty dygnitarzy. Stan sił niezmieniony, najlepszy. Apetyt bardzo dobry.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm“ donosi: Stan zdrowia cesarza jest bardzo zadawalniający.

Wyjazd ministra do Borysławia.

Wiedeń. Minister Derschatta, Ebenhoch i Gessmann udają się 9 czerwca do Borysławia celem zwiedzenia tamtejszych kopalń.

Kupcy przeciw konsumom.

Wiedeń. W gmachu parlamentu zjawiło się dzisiaj kilkuset kupców dolno-austryackich, którzy przybyli jako deputacya, aby poskarżyć się na konkurencyę ze strony stowarzyszeń konsumcyjnych. Dr Lueger zaprowadził deputacyę do ministra Kleina, który przyrzekł rozważyć ich prośbę, zaznaczając jednakowoż, że rząd musi dbać zarówno o interesy wszystkich stanów.

Studenci słowiańscy.

Wiedeń. Komitet studentów słowiańskich uchwalił rezolucyę, wyrażającą oburzenie rządowi chorwackiemu za prześladowanie studentów i profesorów chorwackich w Zagrzebiu.

Zakaz zlotu Sokołów.

Zadar. Namiestnictwo zakazało odbycia zlotu Sokołów chorwackich, na który przybyć mieli przedstawiciele z Chorwacyi, Istryi, Bośni i Pragi.

Wizyta cara w Rzymie.

Rzym. Wiadomość o tem, że car przybędzie do Rzymu w październiku br. potwierdzają dzienniki na podstawie autentycznych — jak twierdzą — informacyj.

Ucieczka adwokata.

Wiedeń. Adwokat dr Zwittner, który zdefraudowawszy 8000 kor., uciekł onegdaj z Wiednia, znalazł się wczoraj — jak wiadomo — w Bukareszcie w hotelu Continental. Stamtąd jednak zdołał już ujść.

Tajemnicza zbrodnia.

Drezno. Student rosyjski Żelewski został znaleziony zastrzelony w swoim domu. Przyczyny jego śmierci dotąd nie stwierdzono.

Fantastyczne wiadomości.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ przynosi z Chicago fantastyczną wiadomość, że utworzyła się tam jakaś Liga amerykańsko austryacka licząca rzekomo 2600 członków, która przy pomocy amerykańskich socyalistów dąży do wywołania ogólnego przewrotu w Austryi. Tensam dziennik donosi także, że istniejące w Stanach Zjednoczonych stowarzyszenie łotyszów, Liga słowiańska i Liga włoska liczące razem 16.000 członków, połączyły się w jedną partyę rewolucyjną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Głęboko wzruszona składam serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego ś. p. męża Kazimierza, oraz okazali mnie i moim dzieciom tyle dowodów współczucia w naszem nieszczęściu. Szlachetnym sercom „Bóg zapłać“.

Karolina Pająkowa
z dziećmi.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	633 50	Oblig. węg. indemn.	93 70
węg. „ „	751 —	Renta majowa	97 30
Anglobanku	293 50	Austr. Renta kor.	97 40
Unionbanku	539 —	Węg. „ „	93 65
Laenderbanku	443 —	56 l. Listy T. kr. z.	94 65
Bankvereinu	521 75	4% Listy Banku hip.	94 30
Bodencredit	1060 —	4½% „ „ „	100 15
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	696 50	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	135 —	4½ „ „ „	100 25
„ Elbethal	443 —	4% Gal. Obl. prop.	98 —
„ północnej	5280 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 40
„ Czerniow.	569 50	4% Poż. m. Lwowa	94 25
Alpiny	653 25	Losy tureckie	187 50
Rima Muranyi	556 25	Marki	117 75
Prag. Tow. żel.	2622 —	Ruble	252 —
Fabryki broni	553 —	Rosyjska pożyczka	96 40
Tureckie tytoniowe	409 —		
Gal. Tow. kop. n.	581 —		

Usposobienie: Mimo większej inicyatywy z zewnątrz brak ochoty.

Z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania **sklep** towarów korzenno-mieszanych w domu pp. Podoleckich l. 306 w Krzeszowicach.
Wiadomość w sklepie. 2499 6 6

Nowa pracownia
sukien damskich

i ubrań dziecięcych poleca się względom Szanownych Pań. Wszelkie poruczone jej roboty wykonuje szybko, punktualnie i tanio. **Ul. św. Anny 4, II p.** 2281 12 12

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 516 102 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. Sznajdrowicz, Kraków

Rynek A-B. l. 45, I p. (nad apteką pod „Białym Orłem"). **Filia w Krynicy pod Zamkiem l. 234,** poleca Szanownej P. T. Publiczności

Peleryny Zakopiańskie i Tyrolskie

damskie i męskie **po zlr. 6·50** oraz wielki wybór **Serdaków**
i wszelkich strój Zakopiańskich!
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 1996 7 0

Rowery

od 140 koron wyżej
Britania
Premier
Waffenrad
oraz części składowe do tychże za gotówkę lub na raty.
Drut kolczasty, dzwonki elektryczne, wyroby nożownicze, naczynia kuchenne, naftę itp. poleca
J. Fiałkowski
Nowy Sącz. 2477 8 0

Nowa willa

bardzo elegancko urządzona, wolna od podatku, ze wspaniałym widokiem, pięknym ogrodem owocowym i kwiatowym, **w Cieszynie (Śląsk austr.)** jest do sprzedania pod bardzo przystępnemi warunkami za cenę znacznie niższą od ceny własnych kosztów z powodu przesiedlenia się właściciela. — Bliższej wiadomości udzieli Staatl. concess. Realitäten-Verkehrs-Bureau M. Lustig, Cieszyn. 2744 2 0

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Droguery Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5, do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 1863 8 10

Dnia 25 maja b. r. o godz. 9 rano odbędzie się w sądzie obwodowym w Nowym Sączu **licytacya** dóbr Jastrzębia część „folwark Stanisławów czyli Budzyn" whl. 577 objętych. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 126.482 K. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania, przyrzeć można w biurze Nr 57 tegoż Sądu. Majętność ta obejmuje obszar 220 morgów — oddalona od stacyi kol. i miasta Ciężkowice około 9 klm. W miejscu kościół, trzy szkoły, kółko rolnicze i poczta. Korzystne warunki do parcelacyi. 2694 3 3

Biuro towarowe dla Handlu i Przemysłu
Kraków, ul. Starowiślna 27 I.

Zastępca fabryk krajowych i belgijskich, poleca na sezon budowlany i do wszelkich innych potrzeb

SZYBY i LUSTRA

Szyby solinowe w grubościach 1½, 2, 3 i 4 mm. 2021 19 24
„ do oprawy obrazów.
„ lustrowe i wystawowe,
„ kolorowe, katedralne, ornamentowe,
„ deseniowe, matowe, lane dachowe,
„ do podłóg wraz ze siatką drucianą każdej grubości, cegły szklane, dachówki szklane i t. p.

Kosztorysy po nadesłaniu wymiarów odwrotną pocztą.
Sprzedaż wprost z fabryk po kurtowych cenach, również przesyłam towar opłacony do każdej stacyi kolejowej.

KRAKÓW, GOŁĘBIA 5.
Zakład wychowawczy z internatem **Heleny Kaplińskiej**

obejmuje: 1) 4 klasową szkołę przygotowawczą,
2) 6 klasowe Liceum z prawem publiczności i z prawem wstępu na Uniwersytet (rozp. M. W. i O. L. 13699).
Zapisy rozpoczynają się dn. 2 czerwca. — Egzamina wstępne dn. 25 i 26 czerwca oraz 7 i 9 września. 2745 2 12

NAJLEPSZY I NAJELEGANTSZY



GORSET

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku, jest **tylko** u znanego

SPECYALISTY GORSETÓW
HERMANA PIESENA
KRAKÓW, GRODZKA 4.

Filia: Lwów, ul. Jagiellońska 7 — do nabycia
2187 10 12 **SPECYALNOŚĆ!**
Opaska „La Nea" Dra Fz. Glénarda w Paryżu, C. P. a la Sirene Paris, H. P. Forme droite Rationelle.

Zmiana lokalu.
Magazyn bielizny i konfekcyi męskiej, oraz pracownia rękawiczek
Br. Bilewskich

w Krakowie, przeniesiony został z ulicy FLORYAŃSKIEJ do pierwotnego lokalu w Rynku gł. obok kościoła N. P. Maryi. 2564 5 6

100 tysięcy
1376 21 0

Metrów siatki drucianej mamy i w tym roku do sprzedania. Ceny wyjątkowo niskie — dostawa najszybsza. Bramy kute, słupki wyrabiamy w własnej fabryce, Biuro techniczne Universum, Kraków, Basztowa 19.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 212 40 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cennik na żądanie franco.

ZARZĄD
BROWARU PAROWEGO
FRANCISZKA PASZKA W GRYBOWIE

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:
Leżak w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hektolitrowych.
Marcowe, Exportowe, Bok, w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hektolitrowych, tudzież we flaszkach po 25 flaszek 7/10 litr. lub 30 flaszek 5/10 litr., zaś piwo bok we flaszkach ¼ litrowych, w skrzyni zawierającej 30 flaszek oryginalnych.
Piwo Grybowskie wyrabiane jest z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.
Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie. 2511 10 25
Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

Od kilkunastu lat istniejący.
Zakład Pogrzebowy
Józefy Nowińskiej-Horakowej
w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 246

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 226 55 0

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17. 2498 7 15

	Koron
A. Baumfeld. Andrzej Towiański i towianizm	1·80
— Sam na sam z duszą-kapłanką	1·50
L. Belmont. Lew Tolstoj, Życie i dzieła	1·60

D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników:

1. *A. Loria.* Socyologia, jej zadanie, szkoły i najnowsze postępy kart	1·—
2. *Dr E. Piasecki.* Zasady wychowania fizycznego z 21 rycinami, kart	1·—
3. *St. Brzozowski.* Wstęp do filozofii, opr.	1·10
4—5. *Dr J. K. Ingram.* Historya ekonomii politycznej, opr.	2·20
6. *M. Olszewski.* Historya malarstwa polskiego. Cz. I. (Do Matejki) z 29 ilustr., opr.	1·10
B. Libera. Poezye	2·—
E. Ligocki. Poezye	1·50
Z. Niedźwiecki. Czarna pantera	3·20
— Jego królew. Mość Boa Dusiciel	3·20
S. Pruszyński. Najdalszym, poezye	1·50
T. Soplica. Wojna polsko-rosyjska 1792 r.: tom I. kampania koronna. Z licznemi kartami i planami	7·—
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	1·20
Dr Prof. St. Tołłoczko. Co to są elektrony. Z licznemi ilustr.	1·—
E. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ŻEGIESTÓW
w Galicyi nad Popradem. Poczta, telegraf i kolej w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista: kąpiele mineralne, gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie. W bieżącym roku zaprowadzono kanalizacyę, wodociągi i elektryczne oświetlenie. Przerobiono łazienki, dobudowano 2 wille o 125 pokojach. **Okolica należy do najwspanialszych na Podkarpaciu.** Lekarz zdrojowy: Dr Tymoteusz Piotrowski. Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w zakładzie (40 flaszek 15 K.) Trzy sezony: I. od 20 maja do 30 czerwca; II. od 30 czerwca do 1 września; III. od 1 września do 30 września. W sezonie pierwszym i trzecim ceny kąpieli, oraz mieszkań o 30% niższe. 1885 13 30

PRZYBORY KOŚCIELNE

jak również wszelkie wyroby ze srebra, bronzu i chińskiego srebra — poleca
M. JAKUBOWSKI
KRAKÓW - SUKIENNICE Nr 26—27
od strony Ratusza. 2189 9 10

KRYNICA
c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny.
Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny" i „Słotwinka" silne szczawy wapienno i magnezyowe sodowo-żelaziste. — Naturalne **kąpiele z bezwodnika węglowego. — Wskazania:** Niedokrwistość, neurastenia, błednica, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.
Kąpiele borowinowe: Wskazania: Choroby kobiece, norwoból, reumatyzm etc.
Zakład wodoleczniczy: Frekwencya przeszło 8000 osób, 18 lekarzy. Sezon trwa od 15 maja do 10 października. — Prospekty wysyła bezpłatnie.
1912 5 8 *C. k. Zarząd zdrojowy.*

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej
otwartą została **w Krakowie przy ul. Szujskiego 7, parter.**

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań, oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego szczegółowego programu nauki.
Dla kandydatów, względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu otwarto osobne kursa.
Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły **p. Tobiczyk, Kraków, ul. Szujskiego 7,** codziennie od godziny 3—7 po południu. 2684 2 4

K. ZIELIŃSKI
OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 216 40 0
Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle po szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin
Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

MOLE!

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.
Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 2291 5 0
Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.
Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.
Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.
Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.
Poleca
JAN IHNATOWICZ
w Krakowie, Sukiennice 20.

Doświadczony buchalter

korespondent polsko-niemiecki będący na posadzie na prowincyi, pragnie uzyskać posadę w Krakowie.
Zgłoszenia listowne pod **„Prowincya 2720"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2720 3 3

Kupię

z rozparcelowanego majątku ładny dwór z dużym ogrodem, ładnemi budynkami i kilkadziesiąt morgów pola. — Zgłoszenia: **Rolów, dwór, poczta Dobrowlany.** 2588 5 12

Firma Berent i Plewiński
w Warszawie, Krak. Przedmieście 61,

poszukuje pracownika gruntownie obeznanego ze sprzedażą artykułów optycznych. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod wyżej wskazanym adresem. 2728 2 3

Parcela

pod willę w Wielkim Krakowie, w malowniczem położeniu, 25 minut od Rynku, wolna od rewersu demolacyjnego, mająca 1410 sążni □, 116 metrów frontu, 40 metrów głębokości, tudzież kawał gruntu — do sprzedania. Cena 7500 zlr. (Parcela oparkaniona). Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2642.** 2642 4 4

Zdolny elektromonter i ślusarz

poszukuje posady jako dozorca maszyn i światła. **K. poste restante Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2743 3 3

WINO!

wyborne dalmatyńskie stołowe, czerwone, 48 halerzy, ciemno-czerwone, jagodne, mocne, 54 halerzy, białe, słabe, 56 halerzy, wysyłam koleją w beczkach, począwszy od 50 litrów. **Zbiór próbek** (5 kg. paczkę) wysyłam za 3 K opłatnie. Adres: **Edmund Pauk, Weinexport, Fiume.** 1627 27 30

L. 537. 2713 3 6

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 10 maja b. r. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w Wilamowicach.
Z posadą tą połączone są stałe pobory ustawą krajową określone bez ograniczenia w wykonywaniu praktyki prywatnej w miasteczku i okolicy.
Posada obsadzona zostanie w drugiej połowie czerwca b. r., objęcie obowiązku na miejscu nastąpić musi najdalej w trzy miesiące po otrzymaniu dekretu.
Podanie wnosić należy do Zwierzchności gminnej w Wilamowicach, powiat Biała.
Wilamowice, dnia 12 maja 1908.
Jan Fox, burmistrz.

Skarbem
prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane
Dra Retan'a
Ochrona własna
Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—
Niechaj czyta je każdy doznający bolesnych skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21** (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.
2513 5 43

PASKI najnowsze WOALKI, ŻABOTY, KOŁNIERZYKI, RĘKAWICZKI. POŃCZOCHY, PARASOLE, TOREBKI damskie najnowsze

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy FRONCZ
Kraków, Floryańska L. 17.

Ogłoszenie licytacyi

Gmina Zakrzówek rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową na:

1) roboty ziemne,
2) „ murarskie,
3) „ ciesielskie,
4) „ blacharskie i dekarskie,
5) „ stolarskie,
6) „ ślusarsko-kowalskie,
7) „ zduńskie,
8) „ pokostnicze i malarskie,
9) „ szklarskie,
10) „ nieprzewidziane (bruk, wentylatory),
11) urządzenie wewnętrzne dla szkoły czteroklasowej w Zakrzówku, łącznie na wszystkie roboty.

Licytacya odbędzie się **dnia 25 maja 1908** w południe w Urzędzie gminnym w Zakrzówku.

Plany i warunki przejrzeć można u inspektora Budownictwa miejskiego w Krakowie, Romana Bandurskiego, między godziną 11—1 w południe (w budynku Magistratu m. Krakowa).

2791 1 3 Naczelnik gminy: *Czubryt* m. p.

Zakrzówek, dnia 16 maja 1908.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski